CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

KOMISJA SPR. ZAGR. REICHSTAGU UCHWALA WNIOSKI HITLEROWCÓW

SPRAWA KREDYTÓW FRANCUSKICH DLA EUROPY ŚR.

OFIARY PIORUNÓW W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

№ 143/144. WARSZAWA, Środa 25 — Czwartek 26 maja 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nieprawdopodobne uchwały Komisji Spr. Zagr. Reichstagu o Gdańsku

BERLIN (tel. wł.). Komisja Spr. Zagr. Reichstagu, która wysłuchała sprawozdania Brüninga uchwaliła, co następuje:

Przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko głosom komunistów wniosek hitlerowca Fricka, żądający, by konferencja rozbrojeniowa skasowała wszelkie ograniczenia w stosunku do Niemiec lub rozciągnęła je na inne państwa.

Następnie 11 głosami przeciwko 10 uchwalono następujący wniosek hitlerowski:

„Komisja Spr. Zagr. reichstagu domaga się, by rząd niemiecki przestrzegł (!?) Polskę, że napad na terytorjum gdańskie będzie uważany za pogwałcenie praw całego narodu niemieckiego, który też jednomyślnie sprzeciwi się wszelkim zamachom".

Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie kanclerza wszystkiemi głosami przeciw komunistom wraz z rezolucją, iż „spodziewa się, że rząd rzeszy nie omieszka poczynić niezbędnych kroków w celu obrony praw niemieckich do Gdańska i Kłajpedy, i przeciwstawi się wypadkom, które zaszły w Gdańsku (?) i Kłajpedzie".

Uchwały komisji wywołały zdziwienie w kołach demokratycznych. Toż właśnie hitlerowcy powodują sytuację, która zagraża spokojowi publicznemu w Gdańsku, o czem tedy komisja zamierza ostrzec Polskę? Jest to znowu gra, obliczona na propagandę zagraniczną, tembardziej znamienna, że w posiedzeniu komisji brał udział p. Brüning i że za temi nonsensowemi uchwałami głosowali niemal wszyscy członkowie komisji.

Kompromis w sprawie wyboru prezydjum Sejmu Pruskiego

BERLIN (PAT). Frakcja hitlerowska wyraziła gotowość uznania kandydatury socjaldemokraty na pierwszego wiceprzewodniczącego sejmu, o ile socjal-demokraci poprą wybór narodowego socjalisty, Kerrla na przewodniczącego.

W kołach parlamentarnych przypuszczają, że socjal-demokracja, pomimo zgłoszenia własnej kandydatury na stanowisko prezydenta, zgodzi się na kompromis, o ile narodowi socjaliści przed wyborem złożą odnośną deklarację.

Centrum ze swej strony zgadza się głosować za kandydatem hitlerowskim. W razie dojścia do porozumienia prezydjum sejmu składać się będzie: z hitlerowca Kerrla, jako przewodniczącego, oraz trzech wiceprzewodniczących Wittmacka (socjal-demokrata), Baumhoffa (centrum) i von Kriesa (niem. narodowy).

Zagadnienie spłaty długów wojennych Ameryce

UMOWA Z WIELKĄ BRYTANJĄ

LONDYN (PAT). „Times" donosi, że w najbliższych dniach nastąpi w Waszyngtonie podpisanie porozumienia pomiędzy Anglją a Stanami Zjedn. w sprawie dokonania spłaty tegorocznej długu wojennego, zawieszonej na mocy moratorjum Hoovera. Spłata ta będzie uiszczona w 10 ratach rocznych i będzie dodatkiem do przypadających regularnie spłat rocznych z doliczeniem 4%. Dziennik podkreśla, że porozumienie to, posiadające charakter zasadniczy i techniczny, nie przesądza jeszcze sprawy, czy Anglja będzie istotnie mogła dokonać następnej płatności, przypadającej 15 grudnia. Skala spłat angielskich wzrasta w roku obecnym ze 161 milj. 100 tys. dolarów do 183 milj. 900 tys. dolarów. Do sumy tej doszłaby więc jeszcze jedna dziesiąta część zeszłorocznej zawieszonej spłaty, co stanowiłoby razem 200 milj. dolarów, czyli 55 milj. funtów papierowych, licząc według kursu dnia.

W artykule wstępnym „Times" wyraża żal, iż Ameryka nie zaczekała z tą sprawą jeszcze trzy tygodnie, do czasu spotkania się mocarstw europejskich w Lozannie, w celu rozważenia sprawy odszkodowań. Nie stanowi to wielkiej pomocy, jeżeli w wilję tej konferencji żąda się od dłużników Ameryki, którzy są jednocześnie wierzycielami niemieckimi, aby zgodzili się na powiększenie swoich spłat w Ameryce. Wskazuje to na fakt, iż rząd angielski pragnie nalegać na ścisłe wykonanie zobowiązań swych dłużników, nie biorąc pod uwagę ani kłopotów, jakie wyrządza niektórym z nich, ani wpływu na sytuację ekonomiczną na całym świecie. W tych warunkach, podkreśla dziennik, dłużnikom tym będzie bardzo trudno uczynić gesty szczodrości wobec dłużnika niemieckiego.

Hr. Bethlen o planie naddunajskim

BUDAPESZT (PAT.) B. premjer, hr. Bethlen wygłosił na zgromadzeniu wyborczem w Debreczynie przemówienie, w którem bronił swych rządów, podkreślając, iż nie odrzucał planu Tardieu, a wskazywał jedynie, że posiada on nietylko korzyści, lecz i wady. Węgry—mówił b. premjer — winny zachować wolną rękę w kwestji układów, przedewszystkiem zaś w umowach z Włochami, Niemcami i Szwajcarją. Jeżeli nowy rząd francuski zaniecha planu Tardieu, to Węgry winny zaangażować się we współpracy włosko-austrjacko-węgierskiej, która posiadać będzie korzyści gospodarcze, zwłaszcza z uwagi na możliwość umieszczenia produktów rolnych we Włoszech w tej samej ilości, co i w Niemczech.

GEN. SZIRAKAWA ŻYJE

PARYŻ (PAT). Gen. Szirakawa, ranny podczas zamachu w Szanghaju, o którego śmierci podano przed czasem, poddany został operacji przez słynnego chirurga armji japońskiej dr. Miki, sprowadzonego w wielkim pośpiechu z Tokio. Stan chorego jest jednak krytyczny.

Z ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś przed południem hr. Kazimierzową Kwilecką i p. Zarembinę w sprawie Tow. Katolickiego Opieki nad Dziewczętami.

O godz. 12-ej złożył p. Prezydentowi Rzplitej na uroczystej audjencji swoje listy uwierzytelniające nowomianowany poseł Urugwaju, p. Eliseo Ricardo Gomez.

O godz. 5-tej popoł. p. Prezydent przyjmie profesora politechniki w Strasburgu, p. Hackspilla, który przybędzie w towarzystwie prof. Broniewskiego.

UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA

Jutrzejsze uroczystości Bożego Ciała rozpoczną się w katedrze św. Jana solennem nabożeństwem, które celebrować będzie J. Em. ks. kardynał Kakowski. W uroczystej procesji, która wyruszy z katedry, weźmie udział p. Prezydent Rzplitej, rząd, Sejm, Senat, generalicja, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz delegaci poszczególnych formacyj wojskowych.

Szpaler honorowy utworzą wszystkie cechy rzemieślnicze.

Z POBYTU EMIRA FAISALA

Wice-król Hedżasu, Emir Faisal, który wczoraj przybył do Warszawy, o czem donosimy na innem miejscu — dziś przed południem złożył wizytę w M. S. Z., a następnie p. Premierowi Prystorowi.

O godz. 1-szej popoł. Emir Faisal przyjęty został na specjalnej audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej, poczem p. Prezydent podejmował dostojnego gościa śniadaniem.

O godz. 5-ej popoł. wice-król Hedżasu złoży wizytę p. Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze.

Wieczór Emir Faisal spędzi w Operze.

Nadto dostojny gość obecny będzie na meczu tenisowym o mistrzostwo Warszawy, który odbędzie się w Agricoli.

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO

Minister Spraw Zagranicznych, p. Zaleski, który w drodze powrotnej z Genewy zatrzymał się w Berlinie, gdzie był gościem posła A. Wysockiego, powraca do Warszawy dziś o godz. 8 min. 25 wieczorem.

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW

Dziś przed południem pod przewodnictwem p. Premjera Prystora, odbyło się krótkie posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem załatwiono kilka drobnych spraw bieżących.

POSIEDZENIE KLUBU B. B. W. R.

W środę 1 czerwca r. b. o godz. 10 min. 30 przed południem, w gmachu Sejmu odbędzie się plenarne posiedzenie klubu B. B. W. R.

MINISTROWIE TURECCY W RZYMIE

RZYM (PAT). Dziś rano przybyli tu premjer Turcji Ismet Pasza i minister spraw Zagr. Tewfik Ruszdi Bej, powitani na dworcu przez Mussoliniego, Grandiego, przedstawiciela Turcji wraz z personelem ambasady, oraz szereg reprezentantów władz.

212 BECZEK ZŁOTA

PARYŻ. (PAT). Okręt „Lewiatan", który nadszedł wczoraj z Nowego Jorku, wyładował dzisiaj 212 beczek złota, czyli około 270 miljonów franków.

KRYZYS JĘZYKOWY W BELGJI

Rządzący Belgją od roku bezmała gabinet p. Renkina podał się do dymisji. Potknął się, jak twierdzi sam premjer, a błahostkę. Rolę przysłowiowej skórki od pomarańczy odegrała tym razem od lat dziesięciu wałkująca się kwestja językowa, a ściślej mówiąc sprawa oddzielnych klas szkolnych dla ludności francuskiej we Flandrji. Rząd p. Renkina objął władzę w czerwcu r. z. po uciążliwych rokowaniach pomiędzy stronnictwami większości parlamentarnej: konserwatystami flamandzkimi, oraz liberałami reprezentującymi w Belgji interesy ludności wallońskiej. Zdawało się, że ustalone wspólnym wysiłkiem porozumienie przewiduje wszystkie szczegóły reformy językowej, której przeprowadzenie rozpoczęło się od flamandyzacji uniwersytetu gandawskiego. Nie przewidziano tylko jednego: że zasada identyczności ustawodawstwa językowego we Flandrji i w Wallonji stwarza jednostronny przywilej na rzecz języka francuskiego. Dlaczego? Dla tej prostej przyczyny, że między obu językami istnieje zbyt wielka dysproporcja pod względem ich rozpowszechnienia i zasięgu kulturalnego, co sprawia, że przymusowe wyuczanie się języka większości jest nawet z punktu widzenia praktyczno-życiowego prawdziwem dobrodziejstem dla Flamanda w Wallonji, czego nie da się powiedzieć, choćby się miało największą sympatję do języka flamandzkiego, o Francuzach z Flandrji zmuszanych do nauki tego języka, co daje korzyści praktyczne i intelektualne wręcz minimalne, gdyż w całej Belgji ogromna większość ludności jeśli nie mówi biegle to przynajmniej może się porozumieć po francusku. Stąd żądania partji liberalnej, aby zagwarantować prawnie istnienie oddziałów francuskich w szkołach flamandzkich. Żądaniu temu trudno odmówić słuszności, gdy się weźmie pod uwagę całokształt tego skomplikowanego zagadnienia. Jak widzimy sprawa nie jest bynajmniej błaha i nie raz jeszcze wypłynie w tej czy innej formie.

Wobec różnicy zdań w łonie większości p. Renkin nie mógł postąpić inaczej, jak podać się do dymisji, aby umożliwić rokowania na nowych podstawach. Ogólnie jednak wskazywano na ustępującego premjera jako na szefa nowego gabinetu. Jego doświadczenie praktyczne, nabyte w ciągu piętnastoletniego piastowania różnych tek ministerjalnych oraz rok urzędowania na stanowisku kierownika rządu zapewniły sędziwemu mężowi stanu duży autorytet osobisty. To też istotnie, zgodnie z przewidywaniami, otrzymał on od króla misję stworzenia nowego rządu i odrazu przystąpił do rokowań z przywódcami stronnictw, a w pierwszym rzędzie z p. van Cauwelaert, leaderem konserwatystów i p. Derèze, przywódcą liberałów.

Rokowania poszły nie tak łatwo jak tego spodziewał się p. Renkin, który ze swej strony dążył do jaknajszybszego zażegnania przesilenia. Orjentuje on się bowiem doskonale w nastrojach społecznych. W chwili, gdy kryzys gospodarczy osiągnął swój punkt szczytowy, opinja śledzi nie bez zdziwienia i niepokoju przebieg kryzysu o charakterze czysto politycznym, powstałego bynajmniej nie pod naporem jakiejś naglącej konieczności. Ze swej strony socjaliści przygotowują się do odegrania roli „tertii gaudentis", żądając natychmiastowego rozwiązania Izby, której kadencja upływa na wiosnę r. 1933. Rozumie się, że partje skrajne oblizują się na myśl o nowych wyborach, licząc na klęskę partyj umiarkowanych, jako że pomiędzy nastrojami wyborców we Francji i w Belgji istnieje pewien synchronizm.

A życie gospodarcze kraju ugina się pod ciężarem kryzysu, który czyni w nim prawdziwe spustoszenie. Kasy państwowe zaczęły odczuwać ostatnio w sposób szczególnie dotkliwy spadek wpływów podatkowych: w chwili otwarcia przesilenia rządowego zapasy skarbowe nie przekraczały podobno 180 miljonów franków. Pośpiech był więc jaknajbardziej wskazany. Niektórzy sądzą, że stworzenie rządu Unji Narodowej jest nakazem chwili. Król przychyla się podobno do tego zdania, uważa jednak, że odpowiedni moment jeszcze nie nadszedł.

W pewnem znaczeniu, t. j. jeżeli chodzi o skurczenie produkcji i spadek walorów, rozmiary kryzysu w Belgji są może większe niż w Polsce. Więcej traci, jak wiadomo, kto więcej posiada. Jednakże ogromna zasobność finansowa społeczeństwa belgijskiego robi swoje. Jedna czwarta rodzin w Brukseli mieszka we własnych domach czy domkach! W tych warunkach, oczywista, łatwiej jest przetrwać choćby najboleśniejsze zmniejszenie dochodów. Nie towarzyszy mu odpowiednie skurczenie siły nabywczej ludności, która nie waha się sięgnąć do nagromadzonych oszczędności byle nie obniżyć zbyt wydatnie swego standard of life. To też kryzys wycisnął dotychczas tylko w nieznacznym stopniu swe piętno na zewnętrznym wyglądzie stolicy.

Dziwne miasto ta Bruksela. Posiada dwa odrębne oblicza: pewne dzielnice o pewnych porach dnia sprawiają wrażenie wielomiljonowego miasta, o monumentalnych budowlach, ruchu wielkomiejskim: takim jest np. boulevard d'Anspach w godzinach popołudniowych. A w bezpośrednim sąsiedztwie tej kipiącej życiem małej kopji bulwarów paryskich widzimy senne, wyludnione ulice prowincjonalnego miasteczka. Tak samo w życiu politycznem kraju: Belgja jest zarazem mocarstwem o rozgałęzionych interesach i małem, pozbawionem szerszych aspiracyj państewkiem, podobnie jak zdolność do bohaterstwa i do obrony za wszelką cenę zdobytej niepodległości kojarzy się w niej z drobnomieszczaństwem. Ta dwoistość charakteru narodowego Belgów, zarówno jak składu narodowościowego kraju wytwarza potrzebę czynnika łączącego. Może posuwamy się za daleko, ale wydaje nam się, że gdyby nie obecność nadrzędnej i zawsze czujnej władzy królewskiej, dzisiejszy kryzys nie byłby przesileniem gabinetowem, lecz państwowem. W blasku jakim otoczona jest promienna postać Alberta I topnieją zapędy cobardziej zapalczywych przywódców separatyzmu flamandzkiego. Prestiż samej instytucji monarchicznej przyczynia się również w niemałym stopniu do złagodzenia konfliktu i usunięcia trudności, jakie nastręcza w chwilach przełomowych, ustrój parlamentarno-demokratyczny, stosowany dotychczas w Belgji, jak to wykazuje dobitnie obecny kryzys, w najklasyczniejszej swej formie.

Bruksela, w maju. **M. S.**

W uzupełnieniu artykułu naszego korespondenta zaznaczamy, że, jak donieśliśmy wczoraj, kryzys gabinetowy w Belgji rozwiązany został przez utworzenie nowego rządu p. Renkina. Nastąpiła zmiana w obsadzeniu dwóch tek pozatem gabinet pozostaje w tym samym składzie, w oparciu o dotychczasową większość. (*Przyp. Red.*)).

Wbrew rezolucjom Ligi Narodów

PROTEST KOMISARZA GENERALNEGO W GDAŃSKU

Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku, min. K. Papée wystosował do Senatu gdańskiego protest przeciwko treści mowy, wygłoszonej w dniu 20 b. m. przez wiceprezydenta Wercińskiego - Kaisera podczas uroczystości, urządzonej na placu Heubude z powodu zjazdu Związku popierania niemieckości zagranicą.

Komisarz Generalny Rzplitej w proteście swym stwierdza, że treść tej mowy, przepojonej duchem propagandy antypolskiej, a wygłoszonej wobec audytorjum, składającego się w przeważającej części z młodzieży szkolnej, jest jasnem naruszeniem rezolucyj Ligi Narodów z dnia 22 maja i 19 września 1931, jak również i zaleceń, zawartych w raporcie sprawozdawcy spraw gdańskich podczas ostatniej sesji Rady Ligi. W tej samej nocie Komisarz Generalny R. P. zapytuje, w jaki sposób Senat zareagował na mowę prof. Kugelmana z Wiednia, wygłoszoną podczas innej uroczystości z okazji tego zjazdu, a zawierającą ataki na Traktat Wersalski i zapowiadającą rozerwanie zakreślonych przezeń granic.

Przyjazd Emira Faisala

Wczoraj wieczorem, zgodnie z zapowiedzią „Dnia Polskiego", przybył do Warszawy wraz ze świtą wicekról Hedżasu, Emir Faisal.

W oczekiwaniu przybycia egzotycznego gościa u wylotu ul. Marszałkowskiej i na placu przed dworcem zgromadziły się tłumy publiczności. Pokoje recepcyjne przybrano flagami polskiemi i zielonemi flagami królestwa Hedżasu. Na peronie, zasłanym czerwonym suknem, ustawiła się kompanja honorowa piechoty.

Przed przybyciem pociągu zjawili się na peron: szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej p. Hełczyński, adjutant generalny pułk. Głogowski, szef protokułu dyplomatycznego hr. Romer, zastępca dyrektora protokułu hr. Przezdziecki, komendant miasta pułk. Strzemiński, oraz liczni przedstawiciele prasy.

Pociąg berliński, wiozący Emira Faisala, zajechał punktualnie o godz. 8 min. 25 na dworzec.

Po wyjściu z wagonu salonowego i po przywitaniu się z witającemi osobami, Emir Faisal przeszedł przed frontem kompanji honorowej, oraz przyjął raport od jej dowódcy.

W chwili, gdy dostojny gość ukazał się na zewnętrznych schodach dworca, zgromadzone tłumy zgotowały mu burzliwą owację, rozległy się długotrwałe oklaski.

Z dworca Emir Faisal wraz ze świtą i towarzyszącym mu w podróży radcą M. S. Z., p. Lubiczem, odjechał do hotelu Europejskiego, gdzie zatrzymał się na czas swego pobytu w Warszawie.

Oszczędność 200 mil. zł. w budżecie państwa

100 MILJONÓW ZŁ. W WYDATKACH OSOBOWYCH I 100 MILJ. ZŁ. W WYDATKACH ADMIN.-RZECZOWYCH

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 23 maja r. b. ogłoszone zostało — jak donosiliśmy — rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie wysokości uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, oraz zaopatrzeń emerytalnych. Mocą rozporządzenia zawieszona została moc obowiązująca art. 8 ustawy z dnia 18 grudnia 1926 roku, na podstawie którego uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, jak również osób pobierających ze skarbu państwa zaopatrzenia emerytalne, podwyższone zostały od 1-go stycznia 1927 roku o 10 proc. Wypłacanie tego dodatku ulega obecnie zawieszeniu w stosunku do tych funkcjonarjuszy państwowych, oraz sędziów i prokuratorów, którzy zajmują stanowiska służbowe poza m. stołecznem Warszawą, jak również w stosunku do emerytów mieszkających na prowincji. Zawieszenie powyższe dotyczy także emerytów, którzy po dniu wejścia w życie nowego rozporządzenia przesiedlą się do Warszawy.

W stosunku do wojskowych zawodowych, zajmujących stanowisko służbowe poza Warszawą nowe rozporządzenie z dnia 21-go maja 1932 roku zmienia rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 23 stycznia 1928 roku w ten sposób, że wprowadzona na mocy tego ostatniego 10 proc. podwyżka do uposażeń wojskowych zawodowych zostanie obniżona na 2 proc., przyczem utrzymanej w ten sposób mocy obowiązującej 2 proc. podwyżki nie wlicza się do podstawy wymiaru zaopatrzeń emerytalnych.

Termin, do którego zawieszone zostaną postanowienia wymienionych przepisów prawnych z 1926 i 28 roku i od którego będą ponownie obowiązywały — ustalony zostanie przez radę ministrów.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą w odniesieniu do uposażeń w służbie czynnej od 1-go czerwca 1932 r., a w odniesieniu do zaopatrzeń emerytalnych od 1-go lipca 1932 roku.

* * *

Jak się dowiadujemy, powyższe rozporządzenie, podyktowane względami budżetowemi pozwoli skarbowi państwa na zaoszczędzenie w tegorocznych wydatkach kwoty około 6,5 miljonów złotych miesięcznie, która uzyskana zostanie ze zmniejszenia zasadniczych uposażeń funkcjonarjuszów państwowych cywilnych i zaopatrzeń emerytalnych, oraz uposażeń wojskowych.

Biorąc pod uwagę, że obniżki te stosowane będą przez 10 miesięcy, pozostających do końca bieżącego roku budżetowego, łączny ich efekt oszczędnościowy wyrazi się kwotą około 65-ciu miljonów złotych. Niezależnie od tego, zgodnie z ostatnią uchwałą Rady Ministrów, mają być zastosowane analogiczne 10 proc. obniżki do uposażeń pracowników przedsiębiorstw, zakładów i instytucyj państwowych na prowincji, które pozwolą na zaoszczędzenie w tych przedsiębiorstwach, oraz na przelanie na dochód państwa około 3,5 miljonów złotych miesięcznie, a więc około 35 miljonów złotych do końca roku budżetowego. Tą drogą, zgodnie z przyjętym przez rząd planem zachowania równowagi budżetowej, osiągnięte zostanie 100 miljonów złotych oszczędności na wydatkach personalnych.

Jak wiadomo, oszczędności drugich 100 miljonów rząd zamierza uzyskać przez redukcję wydatków administracyjno-rzeczowych we wszystkich ministerstwach.

W tym celu wydane już zostały odpowiednie instrukcje do poszczególnych ministerjów, podkreślając konieczność realizowania wszelkich możliwości oszczędnościowych, preliminowanych na bieżący okres budżetowy i ograniczenia tych wydatków do rozmiarów najniezbędniejszych. Nad wykonaniem planów rządu w dziedzinie oszczędności w wydatkach administracyjno-rzeczowych czuwać będzie minister skarbu przy układaniu miesięcznych budżetów ministerjów.

Najbliższa przyszłość rolnictwa

W ostatnim zeszycie „Gazety Rolniczej" znajdujemy poniższe uwagi, nakreślone przez p. Tadeusza Skarzyńskiego. Są one wyrazem troski rolników o utrzymanie normalnej pracy gospodarstw wiejskich, zagrożonych przez nadmierne obciążenia finansowe.

Ostatnie zarządzenia ratownicze dla rolnictwa nie załatwiają właściwie zupełnie zagadnienia zadłużenia krótkoterminowego. Ułatwienia parcelacyjne mogą mieć znaczenie dopiero po odtworzeniu zasobów kapitału wśród włościaństwa. Dzisiaj drobny rolnik możeby i chciał kupić kawałek ziemi, ale nie ma za co. Wobec takiej sytuacji prywatne zobowiązania krótkoterminowe nie mogą być pokryte natychmiast. Nie ma dzisiaj warsztatu rolnego, któryby mógł z bieżących wpływów spłacić zadłużenia, dobrze, jak będzie płacił odsetki; tego jednak masa wierzycieli prywatnych i drobnych prowincjonalnych banków nie rozumie i chce dostać zaraz, wszystko. Naturalnie, dzisiaj nic zrobić nie może, inwentarzy żywych i martwych dotknąć nie wolno, umeblowanie, ekwipaże w wielu wypadkach już policytowane przez sekwestratora i komornika — uzyskane sumy pokryły koszty, ale falanga wierzycieli czeka z utęsknieniem nowych zbiorów, by rzucić się, jak szarańcza, na całoroczną pracę rolnika; czy rolnik będzie miał czem zapłacić służbę, nawozy, materjały, bieżące podatki i raty od pożyczek długoterminowych — to ich nie obchodzi; słowem czy warsztat się będzie mógł utrzymać i czy w konsekwencji swej nie potracą oni znacznej części swych należności, bo przecież krescencji nie starczy w 90 proc. na pokrycie całego zadłużenia krótkoterminowego: tego w większości wypadków wierzyciel nie rozumie.

...Zawieranie nawet pod egidą komitetów w poszczególnych wypadkach dobrowolnych układów z wierzycielami nie prowadzi do celu, jeżeli chodzi o większość warsztatów. Może w niektórych wypadkach do takich układów dojdzie, ale to nie może być miarodajne i komitety te winny wystąpić z inicjatywą o załatwienie tej sprawy bardziej generalnie, bo trzeba jasno powiedzieć: zbiory w roku bieżącym muszą być zabezpieczone przed partyzanckiemi egzekucjami prywatnych wierzycieli, a zbiory te będą niewątpliwie gorsze z wielu przyczyn, o tem więc, by wystarczyło na prowadzenie gospodarstwa, opłacanie podatków bieżących i rat od pożyczek amortyzacyjnych i spłacanie krótkoterminowych zobowiązań mowy niema; ta ostatnia pozycja musi być odłożona. Czy będzie to forma prawnego moratorjum dla majątków, które są pod opieką komitetów, czy też załatwi się przez udzielenie majątkom w początku lipca kredytu zastawowego do 100 proc. wartości zboża bez wypłacania gotówki do rąk rolnika, a tylko za pośrednictwem komitetów, to już są szczegóły; najważniejsze, by ta sprawa została w porę rozstrzygnięta, gdyż spotkać nas mogą przykre niespodzianki. Tego oczekuje dzisiaj przeciętny rolnik, dokonawszy z trudem wiosennych obsiewów, a patrząc na zazieleniające się pola, myśli z rozpaczą, czy rezultaty jego pracy nie zostaną zmarnowane przez politykę półśrodków.

Przed doroczną konferencją rolniczą

W związku z wielką doroczną konferencją rolniczą, która odbędzie się w pierwszej połowie czerwca w Ministerjum Rolnictwa, odbywają się obecnie konferencje przygotowawcze w zainteresowanych zrzeszeniach i organizacjach rolniczych.

Konferencja taka odbyła się w tych dniach w Radzie Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, przyczem w ciągu dłuższych obrad uzgodniono zasadnicze poglądy na tezy, zawarte w rozesłanym przez ministerjum kwestjonarjuszu. Kwestjonarjusz ten, obejmujący pytania z zakresu polityki zbożowej, popierania wywozu, standaryzacji produktów rolnych, organizacji wywozu oraz handlu na rynkach krajowych, został rozesłany poszczególnym związkom ziemian w celu otrzymania ich poglądów.

Również i Zw. Organizacyj Rolniczych Rzplitej zwołuje w najbliższych dniach konferencję w tych sprawach.

Głosy i odgłosy

KS. WALERJAN MEYSZTOWICZ

Pisma donoszą, że jeden z najwybitniejszych kapłanów archidjecezji wileńskiej, ks. Walerjan Meysztowicz opuszcza Polskę, by zająć w Rzymie stanowisko — piastowane uprzednio przez ś. p. prałata Skirmunta — radcy naszej ambasady przy Stolicy Apostolskiej. Ks. Meysztowicz, syn p. Aleksandra Meysztowicza, byłego ministra Sprawiedliwości — jest licznemi więzami swej krwi i serca połączony z ziemią wileńską, która go teraz żegna z żalem i bardzo serdecznie. *„Słowo"* pisze:

Ks. prof. Meysztowicz odjeżdża z Wilna z poczuciem wielkiego dokonanego dzieła. Niegdyś jako ułan Dąbrowskiego bronił tu Polski. Teraz, jako kapłan, bronił tu katolicyzmu. Jego wyjątkowa inteligencja, wyjątkowe wykształcenie równały się przymiotom serca i charakteru. Dlatego życie katolickie za czasów jego działalności tak rozszerzyło się w Wilnie. Gleba okazała się żyzna, wymagająca tylko umiejętnego oracza. Ks. Meysztowicz był jednym z najumiejętniejszych.

Wspominamy z dumą czasy, kiedy ks. prof. Meysztowicz współpracował z nami w „Słowie". Niestety, dzielić nas zaczęły poglądy na sprawę unijnego obrządku. Ks. prof. Meysztowicz nie podzielał naszej linji postępowania pod tym względem, jakkolwiek dużo przez niego wypowiadanych poglądów musimy uznać za słuszne.

Ks. profesor Meysztowicz jedzie do Rzymu na stanowisko, jakkolwiek zaszczytne, lecz takie, o które się nigdy nie ubiegał i do którego nigdy nie dążył. Skończywszy Liceum i Akademję wiedeńską, miał wszystkie dane, aby zostać dyplomatą. Gdy go nasze ministerjum Spr. Zagr. w 1919 r. pozyskać chciało, wolał pozostać szeregowcem, u Dąbrowskiego walczyć pod Baranowiczami, Mińskiem i nad Berezyną. Potem wolał wstąpić do seminarjum i w towarzystwie młodszych i wykształceniem tak mu nierównych kolegów spędzić lat kilka, niż poświęcać się dyplomatycznej karjerze. Nauka prawa kanonicznego go porwała, lecz po świetnem ukończeniu Akademji w Rzymie, wraca do Wilna, do którego tak tęsknił, aby tu pracować sercem całem.

Dziś z powrotem wyjeżdża do Rzymu, aby tam zająć stanowisko po swoim krewniaku, ś. p. prałacie Skirmuncie, to jest radcy naszej Ambasady przy Stolicy Apostolskiej. Kapłan, kanonista, świetny znawca stosunków kresowych, niemniej gorący Polak, jak katolik, kawaler Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, ma wszystkie dane, aby na nowem stanowisku przysłużyć się Polsce i Kościołowi. Ale wyjazd jego wielki żal pozostawia w sercach młodzieży, z którą tak serdecznie pracował i wszystkich innych w Wilnie. Miejmy nadzieję, że po pewnym czasie Wilno go odzyska.

„ROBOTNIK" O POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Dzisiejszy *„Robotnik"* zamieścił „zasadniczy" artykuł p. Niedziałkowskiego na temat stanowiska polskich socjalistów wobec naszej polityki zagranicznej. Tym razem — podobnie jak w innych sprawach — „oficjalna" enuncjacja *„Robotnika"* wypadła dziwnie blado, nic nowego nie mówi.

Aby nie być gołosłownym, przytaczamy kilka „najtreściwszych" cytat:

Wartoby raz dać święty spokój niemądremu głupstwu, jakoby Polska Partja Socjalistyczna „liczyła na to, że akuratnie demokracja francuska „zlikwiduje" w zastępstwie demokracji polskiej „sanacyjny" system rządzenia. Takie podejście do sprawy mogło się zrodzić tylko w mózgach, które w latach walk o niepodległość wyznawały albo wiarę w odezwę w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, albo wiarę w „aktywizm" i w „wielkoduszność" monarchij środkowo-europejskich. My jesteśmy obcy tej „psychologji". Staramy się ocenić objektywny układ stosunków w świecie i wyciągnąć stąd wnioski dla naszego własnego postępowania. Analiza zaś, przeprowadzana chociażby sto razy, ale bez „sanacyjnej tromtadracji" — daje zawsze ten sam rezultat:

istnieje nietylko możliwość, jeno bezwzględna konieczność lojalnej i opartej na wzajemnem zaufaniu współpracy demokracji francuskiej z demokracją polską.

...czas najwyższy zrozumieć kolosalną różnicę tezy o rewizji traktatów w ujęciu licznych kół socjalistycznych i demokratycznych świata oraz tej samej tezy w ujęciu faszystowskiem (Rzym — Monachjum — Budapeszt).

W pierwszym wypadku teza brzmi:

„rewizja traktatów — nigdy w drodze wojny".

W drugim zaś:

„rewizja traktatów, — a więc droga wojny".

...Chodzi o rzecz prostą. „Koncepcja świata" w ujęciu faszyzmu obywa się bez Polski Niepodległej.

...i te względy — obok innych — rozstrzygają o zasadniczem stanowisku Polskiej Partji Socjalistycznej. Wszystkie motywy — społeczne i gospodarcze, kulturalne i moralne, polityki narodowościowej i polityki zagranicznej — doprowadzają wciąż do postulatu naszej polityki praktycznej: do konieczności likwidacji obecnego systemu rządzenia na rzecz demokracji zorganizowanej, zdolnej do podjęcia dzieła przebudowy społeczno-gospodarczej; określamy te rządy Polski pracującej mianem „Rządu Robotniczo-Włościańskiego".

Jedynie nowe i ciekawe zdanie o tem, że faszyści w swojej „koncepcji świata" nie uznają Polski Niepodległej — wydaje się, mówiąc spokojnie, wyssanem z brudnego palca kłamstwem. Pozatem wszystko inne pachnie naftaliną: „demokracja zorganizowana", „przebudowa społeczno-gospodarcza", wreszcie: niech żyje rząd robotniczo-włościański.

Tośmy już tysiąc razy czytali.

C.

Składajcie ofiary na budowę gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej

Na widowni

WYJAZD MINISTRA JANA PIŁSUDSKIEGO

Minister skarbu, p. Jan Piłsudski, wyjechał w dniu 24-ym b. m. na kilka dni z Warszawy. W czasie nieobecności zastępować go będzie podsekretarz stanu w ministerjum skarbu, p. Stefan Starzyński.

AMBASADOR FRANCJI U MIN. BECKA

Podsekretarz stanu w M. S. Z., min. J. Beck, przyjął wczoraj ambasadora Francji, p. J. Laroche'a.

ŚNIADANIE POŻEGNALNE NA CZEŚĆ AMBASADORA WILLYSA

W dniu 28-ym maja r. b. Polsko-Amerykańska Izba Handlowa i Tow. Polsko-Amerykańskie wydają śniadanie pożegnalne na cześć ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, opuszczającego swe stanowisko, i p. John North Willys. Śniadanie odbędzie się o godz. 1 min. 30 popoł., w salonach Resursy Kupieckiej, przy licznym udziale kolonji amerykańskiej i zaproszonych gości ze świata politycznego, finansowego i przemysłowego.

Odczyt Wickhama Steeda o Polsce

Z cyklu odczytów „O podstawach politycznych dzisiejszej Europy", wygłoszonych w genewskim Instytucie Wyższych studjów Międzyn., znany polityk i publicysta angielski, Wickham Steed, omówił wczoraj wpływ rozbiorów Polski na ewolucję polityczną świata oraz znaczenie Polski dla Europy. P. Steed podkreślił, że zbrodnia rozbiorów, jak się wyraził, srogo się zemściła na mocarstwach rozbiorowych i doprowadziła wszystkie trzy do wielkiej klęski w wojnie światowej. Potwierdziło to starą prawdę, że „z djabelskiego posiewu wyrastają djabelskie owoce". P. Steed podkreślił dalej, że dziś, podobnie jak w wieku XVIII, problem polski, jak również problemy Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Bałkanów, związane są ściśle z tem, co pozostało z t. zw. kwestji wschodniej, gdyż za temi kwestjami ukrywa się problem Rosji sowieckiej. Tylko ci, którzy ignorują te ogromnej wagi związki, mogą mówić lekkomyślnie o zmianie nowego porządku w Europie.

Wszelkie naruszenie istniejącego stanu rzeczy pociągnąć może katastrofę powszechną. Przypominając tendencję pangermanistycznej polityki niemieckiej, p. Steed podkreślił, że niebezpieczeństwo kontroli niemieckiej nad Europą Środkową oraz Bliskim Wschodem jest jedną z przyczyn trudności dojścia do skutku wszelkiego rozsądnego planu naddunajskiego.

Kredyty francuskie dla Europy Środkowej

Sprawa udzielenia pożyczki Polsce (600 milj. fr. i innym państwom sojuszniczym, odłożona z powodu wyborów, była głównym przedmiotem narady finansowej u prezydenta Lebruna z udziałem Herriota, Tardieu i Flandina. Herriot zastrzegł sobie zajęcie ostatecznego stanowiska po zbadaniu tych spraw, przedewszystkiem zaś po utworzeniu nowego rządu. Zdaniem gen. sekretarza partji socjalistycznej jest wykluczone, by Herriot lub Painleve przyjęli warunki socjalistów, idące w kierunku redukcji zbrojeń o kilka miljardów, kontroli banków i etatyzacji przemysłu wojennego, kopalń i kolei.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Otwarcie sejmu pruskiego

Konstytuujące posiedzenie sejmu pruskiego miało przebieg dość spokojny. Przed południem czyniono gorączkowe przygotowania; poszczególne frakcje obradowały. Ogółem zgłoszono 80 wniosków. Trybuny dla publiczności i prasy były wypełnione do ostatniego miejsca. Narodowi socjaliści zajmują niemal połowę sali. Syn b. cesarza Wilhelma, ks. August Wilhelm, zasiada jako hitlerowiec obok d-ra Goebbelsa. Centrum i socjal-demokratów zepchnięto ku lewicy, gdzie sąsiadują z komunistami.

Przewodniczącego z tytułu starszeństwa, gen. Litzmana (hitlerowca), komuniści powitali wrogiemi okrzykami. Wnioski nagłe komunistów i nacjonalistów o wyrażenie gabinetowi Brauna nieufności bez dyskusji — odrzucono. Wybór prezydjum nastąpi dziś. Uchwalono przeprowadzić dyskusję nad wnioskiem komunistów o unieważnienie wszelkich redukcyj zasiłków dla bezrobotnych.

Na stanowisko przewodniczącego sejmu zgłoszono trzy kandydatury: hitlerowca Kerrla, socjal-demokraty Wittmacka i komunisty Piecka. Niema porozumienia między stronnictwami. W wyborach ściślejszych Kerrl może zostać przeforsowany dzięki temu, że komuniści postanowili podtrzymać w 2 głosowaniu własnego kandydata, chyba, że centrum, socjal-demokraci i komuniści, chcąc uniemożliwić wybór narodowego socjalisty, zdekompletują quorum, wychodząc z sali. Wówczas nastąpi odroczenie sejmu.

Sytuacja polityczna w Niemczech

W komisji spr. zagr. Reichstagu pod przewodnictwem hitlerowca Fricka przemawiał Brüning, składając poufne sprawozdanie o przebiegu rokowań genewskich, o zagadnieniu spłat reparacyjnych i długów zagranicznych, o rozbrojeniu unji naddunajskiej, sprawach Kłajpedy i Gdańska i t. d. Następnie wywiązała się dyskusja również poufna. Hitler usunął ze stanowiska i partji redaktora swojego organu hamburskiego za krytykę postępowania gen. Schleichera w sprawie gen. Groenera.

Komisja budżetowa Reichstagu odrzuciła wniosek opozycji o zniesienie wszystkich dekretów, wydanych od roku 1930 18 głosami przeciwko 17. Za wnioskiem głosowała również niemiecka partja ludowa. Socjal-demokraci ogłosili w związku z tem oświadczenie, stwierdzające, że partja ich nie ponosi żadnej odpowiedzialności za całą politykę dekretową. Zniesienie tych dekretów możliwe byłoby wtedy, gdyby istniała w Reichstagu większość, zdolna przeprowadzić zamiast postanowień dekretowych odpowiednie zarządzenia w zwykłej drodze ustawodawczej.

Celem złożenia prezydentowi Hindenburgowi sprawozdań z ostatnich obrad gabinetu wyjechał do Neudeck sekretarz stanu Meissner. Prezydent Rzeszy wraca do Berlina dopiero w sobotę.

Landbund domaga się ustąpienia min. Schielego, oskarżając go o niedostateczną ochronę rolnictwa.

LIGA NARODÓW

Powołany został komitet rzeczoznawców dla omówienia akcji pomocy finansowej dla Austrji w składzie: Frère (Belgja), Trip (Holandja), Musy (Szwajcarja) oraz ekspertów mocarstw europejskich i 6 członków komitetu finansowego L. N. Przewodniczy p. Musy.

FRANCJA

ŚLEDZTWO PRZECIW GORGUŁOWOWI, zabójcy ś. p. prez. Doumera, prowadzone jest nadal szczegółowo w Paryżu i Pradze. Jest pewnem, że dostał się on do Czechosłowacji przez Polskę. Starał się daremnie o zainteresowanie Prez. Masaryka, swojemi dziełami lekarskiemi. Sprzeczne są dane, dotyczące „białej" czy „czerwonej" działalności zabójcy.

W. BRYTANJA

ŚWIĘTO IMPERJUM BRYTYJSKIEGO obchodzono uroczyście. **Mac Donald** wygłosił przez radjo ze swej rezydencji w Lossiemouth **przemówienie sensacyjne.** Oświadczył on m. in.: Musimy być gotowi, jeżeli się to okaże konieczne, **zmienić strukturę konstytucyjną międzyimperjalną,** nie możemy jednak dawać żadnej zachęty tym, którzy pragną zastąpić rozsądek siłą. Uznajemy nietykalność **traktatów** nie dlatego, abyśmy sądzili, iż to, co zawierają, samo w sobie jest nienaruszalne, lecz ponieważ jesteśmy przekonani co do słuszności sprawy. Metoda dyskusji i rokowań, metoda zmian w drodze wzajemnych układów jest to jedyna metoda, mogąca przyczynić się do **utrwalenia pokoju i do utrzymania zaufania.** Natomiast **metoda uznawania traktatów za świstki papieru jest metodą rozłamu,** podrywającego zaufanie, opierająca wszelkie układy na sile raczej, niż na honorze i podrywającą solidarność moralną.

NA V MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE MIAST przemawiał m. in. prezydent Słomiński o konieczności zmiany ustroju miast w kierunku uzależnienia i powiększenia władzy prezydenta, oraz fachowego składu kontroli gospodarki. „Financial Times" ogłosił b. pochlebny artykuł witając gości polskich, na temat **„silnej pozycji" waluty polskiej** i polskiego systemu monetarnego.

WŁOCHY

17 ROCZNICA WYPOWIEDZENIA WOJNY, obchodzona była uroczyście. Cała prasa poświęca obszerne artykuły zasługom Włoch oraz pokrzywdzeniu Włoch przy podziale kolonij.

BELGJA

EXPOSE PREMJERA RENKINA o polityce nowego rządu w zakresie polityki zagranicznej zaznacza, iż rząd kontynuować będzie politykę pokoju i solidarności międzynarodowej w pracach nad ograniczeniem zbrojeń w ramach, odpowiadających własnym wymaganiom bezpieczeństwa. **Na konferencji lozańskiej delegaci belgijscy starać się będą zapewnić Belgji rekompensatę** do której jest uprawniona, oraz **współpracować będą w dziele, mającem na celu przywrócenie powszechnego zaufania.**

NIEMCY

LOT TRANSATLANTYCKI. Wodnopłatowiec DO X, który odbył przelot etapami nad Oceanem Atlantyckim, przybył wczoraj do Berlina, opuszczając się na jedno z jezior podmiejskich. Na pokładzie samolotu znajdowało się 17 pasażerów. Przybycia aparatu oczekiwały tłumy widzów.

RUMUNJA

NASTĘPCA TRONU ks. Michał, odwiedził **polską linję lotniczą „Lot"** na lotnisku bukaresztеńskim w Beneasie.

ESTONJA

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW do parlamentu: Na ogólną liczbę 100, rolnicy otrzymali 41 mandatów poselskich (zyskali 16), centrum 24 (straciło 1), socjaliści 22 (stracili 3), komuniści 5 (stracili 1), rosjanie 5 (stracili 3), blok niemiecko - szwedzki utrzymał 3 mandaty.

STANY ZJEDNOCZONE

NA RATUSZU NOWOJORSKIM UROCZYŚCIE PRZYJĘTO PADEREWSKIEGO, któremu prezydent N.-Jorku wręczył klucze miasta. W uroczystości wzięli udział radca ambasady ks. Sapieha, konsul gen. Marchlewski i liczne delegacje towarzystw polskich. Wojsko oddało honory. Przemówienia, wygłoszone w czasie uroczystości, transmitowane były przez radjo.

SOWIETY

ARMJA CZERWONA PRZECIW BEZBOŻNIKOM. Na specjalnej konferencji politbiura **komisarz wojny Woroszyłow** oświadczył kategorycznie, że **nie ścierpi więcej propagandy bezbożników** i ich „maskarad" w miejscowościach, gdzie znajdują się załogi armji czerwonej, ze względu na **religijne usposobienie przeważającej części czerwonych żołnierzy,** nie wyłączając komunistów. Groził on w przeciwnym wypadku „czynnem wystąpieniem" żołnierzy przeciwko bezbożnikom. W wielu fabrykach **robotnicy postanowili niedopuszczać do propagandy bezbożników.** Licząc się z temi nastrojami prasa sowiecka zaczęła **oskarżać bezbożników o — uprawianie opozycji prawicowej.**

WIELKA DEFILADA członków organizacyj wojskowych odbyła się na Czerwonym Placu przed Stalinem i Woroszyłowem. Przemaszerowało przeszło 70 tys. młodzieży płci obojga, częściowo uzbrojonej w karabiny. Obchód odbywał się pod hasłem „Szykujmy się do pracy i obrony". Stalinowi wręczono honorowe odznaki „sprawności fizycznej".

CHINY

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA wydarzyła się w Mandżurji na kolei wschodnio - chińskiej, wskutek zderzenia się pociągów. Jest ponad 100 ciężko rannych i 40 zabitych, przeważnie zbiegów z terenu walk.

WIELKA OFENSYWA PRZECIW KOMUNISTOM, którzy opanowali Chiny Środkowe — nad Górnym Jangtsekiangiem została podjęta przy pomocy wojsk, wycofanych z pod Szanghaju. Statki wojenne mocarstw współdziałają w obronie Amoy.

Nowy Jork w kryzysie

(Korespondencja własna „Dnia Polskiego")

Wszędzie to samo. — Kobiety o jednej twarzy. — Na 102-m piętrze. — 78% lokali do wynajęcia. — W ogonku po strawę. — Żebracy z inteligencji. — Nagość na Broadway'u.

N. Jork, w maju.

Po paru latach niebytności w Ameryce ogląda się chciwie wszystkie widziane dawniej rzeczy — i wypatruje zmiany. Tak, jak się szuka na twarzy człowieka, trawionego ciężką, ukrytą chorobą — czy to po nim znać. Wszystkie symptomaty kryzysu, widome jego znaki na ulicy, znamy dobrze: wyprzedaże po cenach niżej kosztu we wszystkich prawie sklepach, połowa lokali w całem mieście do wynajęcia, żebracy na każdym kroku, bezrobotni grupami. No, tak. Tutaj także. Tylko — wszystko na większą skalę.

Fifth Avenue. Pozornie tak, jak dawniej: ruch szalony, sznury samochodów suną w obydwie strony, na skrzyżowaniu ulic zatrzymują i ruszają na świetlne sygnały bez pomocy policjanta, bez gwizdka. Dużo eleganckich, roześmianych kobiet, podobnych do siebie, jakby wszystkie miały jedną twarz — standaryzowaną twarz ładnej laleczki bez wyrazu. Wszystkie cieniutkie, zgrabne, dbające o linję, odżywiane grape-fruitami i ice-creamem, jak girlsy z Ziegfield-Folies. Trzeba się przyzwyczaić odróżniać je, tak jak twarze Japonek. Kierują autami, przyjeżdżają same do barów, stanowią klijentelę sklepów, które jeszcze nie ogłosiły upadłości. To dawna Ameryka, przysłowiowa Ameryka luksusu.

Empire State Building — gmach, którym słusznie pyszni się Nowy Jork. Cudo amerykańskiej architektury: 102 piętra, świecące wieczorem ażurem tysięcy okien, z wieżą, wystrzelającą gdzieś w obłoki. Amerykanom zależało na tem, aby prześcignąć wieżę Eiffla. I dopięli swego — przecie Ameryka musi górować nad Europą. Można sobie wyobrazić widok ze 102-go piętra. To też widok ten podziwia rocznie miljon osób i miljon dolarów wpływa do kasy State Building: wejście po dolarze...

— To jedno jeszcze ratuje nas od krachu — mówi z westchnieniem jeden z zarządzających gmachem. — Bo pozatem...

Tak. Pozatem — pustki w 102-piętrowym kolosie. 78% lokali do wynajęcia. Niesłychane i nie do wiary dla tego, kto parę lat temu widział mrowisko ludzkie, kłębiące się na wszystkich piętrach. Sześćdziesiąt cztery windy nie mogły wydołać z odwożeniem ludzi wgórę i wdół. Luksusowe magazyny, instytucje, tea-roomy, przepełnione o wszystkich porach dnia. A teraz? Windy świecą pustkami. Wystarcza kilka do obsługi. Na osiemdziesiątem któremś piętrze młoda ekspedjentka, zupełnie podobna do dam z 5-th Ave, sprzedaje pocztówki z widokami, pamiątki. Tu też można podziwiać widok na miasto.

Z wysokości 310 metrów widać morze świateł, przecięte dwiema ciemniejszemi wstęgami rzek, nad któremi zawisło 5 mostów. Bardzo daleko oświetlony reflektorem bieleje posąg Wolności — jak wyblakłe widmo.

O kilka kroków od 5-th Ave — ogonek, złożony z paruset ludzi. Widok, niemal zapomniany u nas, od czasu wojny. Na co czekają?

— To bezrobotni — czekają na kuchnię ruchomą, która rozdaje zupę, albo kubek gorącej kawy i coś do zjedzenia.

— Żeby tylko nie było tak, jak zeszłego razu — niepokoi się ktoś — kiedy stałem trzy godziny i tuż przedemną zabrakło kawy...

Przed biurami pośrednictwa pracy też tłumy. Siedzą na chodnikach, na skwerkach, czekają. Nocują pod gołem niebem w pogodę; w deszcz chowają się gdzie mogą — w pakach, opuszczonych ruderach, zabudowaniach portowych. Policja patrzy na to przez palce. Dużo jest bezrobotnej inteligencji. Starają się coś zarobić: otwierają drzwiczki taksówek, proponują odniesienie pakunków. Wygląd ich jest też, jakby standaryzowany: ubrani dość porządnie, przeważnie w melonikach. Teraz jeszcze donaszają to, co mają; za parę miesięcy jednak wygląd pewnie się zmieni.

Żebracy co krok. Nie są natarczywi, zwracają się w sposób rzeczowy, określając, na co potrzebują: na kawę, na dom noclegowy. Dawniej można było się dziwić — taki zdrowy i nie pracuje? Ale dziś — można tylko współczuć — taki zdrowy, i nie ma pracy.

A tuż obok — Broadway — dzielnica rozrywek. Światła, światła i światła. Ale też to i wszystko, na co wysiliła się pomysłowość amerykańska! Czy wygasły nagle fantazje i humor? Gdzie dawne dowcipy reklamy, przepych, pomysły? Teraz reklama ogranicza się do podawania nazwisk gwiazd coraz większemi literami oświetlonemi, i do fotosów. Nagość, która w Europie dawno się już przejadła, w Ameryce ciągle zbiera laury, i, jak się wydaje, jest jedyną atrakcją przyciągającą. Tak można sądzić z zapowiedzi o „150 najpiękniejszych tancerkach świata", albo z fotosów, przedstawiających rozebrane girlsy w różnych pozach i odmianach. Spotyka się także co krok „salony sztuki", gdzie ogląda się wystawę „obrazów artystycznych znanych mistrzów" (?), przedstawiających „boskie kształty kobiece".

Utarła się nazwa „kraju kontrastów", jeśli chodzi o Amerykę. Ale tym razem kontrasty są trochę ponure — i niepokojące.

Haen.

KRONIKA ARTYSTYCZNA

RYTM A TANIEC

Nadchodzi obecnie sezon popisów najrozmaitszych szkół gimnastyki rytmicznej i tańca. Nie wszyscy, a szczególnie rodzice dzieci biorących udział w popisach, zdają sobie sprawę, o co w tej pedagogji ruchu, gestu i tańca chodzi, patrzą na wykonywane najrozmaitsze ruchy ze zdziwieniem, nie wiedząc, że z nich rodzą się pewne właściwości psychiczne jednostki, decydujące o jej dalszem życiu, że są one podstawą wychowania estetycznego. Poczucie piękna w wielu wypadkach zastępuje poczucie dobra, a choć piękno i dobro są dziś poddane pojęciu względności, jednak w życiu praktycznem zachowały swe znaczenie i wartości i bezpośrednio wpływają na czyny ludzkie. Chcąc dobrze zrozumieć rytm i taniec i ich wzajemny stosunek, musimy sięgnąć do dość zawiłych wywodów.

Biorąc naturę jako całość widzimy ją w ciągłym ruchu; ruch ten wypływa z pewnej konieczności, a odbywa się planowo w określonych odstępach czasu. Mówimy, że rytmicznie krąży ziemia koło słońca, a księżyc koło ziemi; rytmicznie powtarzają się pory roku, a rytmika w życiu jednostki jest znaczona dzieciństwem, młodzieńczością, dojrzałością i starością.

Rytm jest wypadkową stosunku między chyżością, trwaniem, natężeniem i spoistością, jako objawów fenomenów życiowych. To bardzo abstrakcyjne określenie I. d'Udine'a, znakomitego esteisty i filozofa, łatwiej zrozumiemy na przykładzie przez niego podanym z zakresu muzyki. Jeśli napiszemy jakąś serję znaków muzycznych „białych" do wartości dwóch czarnych znaków czyli ćwiartek, na górze, zaś u dołu napiszemy Adagio, „ff", co znaczy „bardzo silnie", a na początku 6/4, co oznacza, że jedna półnuta z tych trzech jest silnie zakcentowana, a dwie następne słabiej — otrzymujemy w ten sposób napisanych nutach symboliczny znak na stosunek pewnych fenomenów. Gdy te wszystkie właściwości przeniesiemy do muzyki i tańca, to ten znak symboliczny staje się rzeczywistością mającą swe własne ciało. Chyżość staje się w muzyce *tempem*, to jest ilością *uderzeń* w danym czasie po sobie następujących. Te uderzenia mogą zmieniać chyżość w stosunku do siebie, a więc mogą być np. jedno długie, a dwa krótkie lub dwa krótkie, a jedno długie i t. d. W poezji otrzymujemy w ten sposób stopę rytmiczną — znaną już w Grecji i tam nazwaną np. daktyl, anapest, jamb, trochej. A w muzyce mówimy o *walorach*. Jeśli te uderzenia będą raz silniejsze raz słabsze otrzymamy *akcenty*. Czwarty element rytmu otrzymujemy albo ze złączenia tych uderzeń lub z oderwania ich w szeregu po sobie następującym i wtedy mówimy o *spoistości* przerywanej lub związanej. Cztery te elementy rytmu sprowadzają się praktycznie w muzyce do dwóch: do *walorów*, obejmujących chyżość i spoistość i *akcentów*, modyfikujących ich charakter.

Muzyka jest sztuką opartą i przechowującą w sobie rytm, a taniec jest jej materjalizacją. Nie mogą się one obejść bez siebie. Zrozumiał to Jaques-Dalcroze w swej gimnastyce rytmicznej, służącej do regulowania przyzwyczajeń ruchowych człowieka i do udoskonalenia jego zmysłu muzycznego. Z czasem, po otwarciu instytutu w Hellerau, dodał do swej metody plastykę ruchów pojedyńczego tancerza i grup tanecznych i począł uwzględniać expresję taneczną stanów uczuciowych.

Równocześnie powstał, zainicjowany przez Isadorę Duncan, *taniec wyzwolony* z prawideł tańca baletowego. Isadora Duncan pragnęła wznowić taniec grecki. Opierając się na rysunkach waz greckich, na rzeźbach i opisach literatury, zrzuciła z nóg pantofelki baletowe i boso tańczyła. Zespoły jej zasłynęły jako „bosonóżki", a ten rodzaj tańca, obejmujący wprawdzie niewiele ruchów zasadniczych, lecz mocno ekspresyjnych przyjął się ogólnie i przeszedł do szkół plastyki tanecznej i gimnastyki rytmicznej.

Tak zwaną plastykę taneczną zawdzięczamy w głównej mierze szkole Labana. Jest to artysta-malarz, który porzuciwszy malarstwo, poświęcił się wyłącznie studjom estetyki ruchu ciała i grupowaniu zespołów tanecznych na scenie. Od niego uczą się wszystkie szkoły tańca zbiorowego wykonywania utworów muzycznych, od niego pochodzą układy tancerek w pewne grupy rzeźbiarskie, które odpowiednio oświetlone uplastyczniają dane koncepcje muzyczne. Z jego szkoły i szkoły Duncan, wyszły świetne tancerki jak Grete Wiesenthal, Mary Wigman i tyle innych, które z większym lub mniejszym sukcesem występowały po wszystkich scenach Europy i Ameryki i prowadzą dziś szkoły tańca.

Ten niebywały rozwój tańca swobodnego, który opanował powojenną Europę, łączy się z powstaniem tych najrozmaitszych szkół i teoryj malarskich, że można między nimi dopatrzyć się nietylko pokrewieństwa, lecz naśladownictwa, a nawet wprowadzenia zewnętrznych elementów z malarstwa do tańca. Do takich zaliczyćby można zespół amerykański Grace Cristie, ubrany na biało, który chodził rytmicznie po scenie, tworząc najprostsze figury geometryczne: linje, kąty, kwadraty i t. d. Była również tancerka ubrana w kostjumy kubistyczne, wykonująca niedołężne ruchy bądź siedząc, bądź leżąc na ziemi. Futuryzm malarski połączył się z tańcem expresyjnym.

Lecz ostatnio, najpoważniejszy wpływ na taniec wywarły tańce ludów azjatyckich. Raden Mas Yodjana, książe jawajski zapoznał nas z rytualnym tańcem jawajskim, wykonując ruchy i gesty symboliczne, oznaczające pewne określone czynności. Z tańcami japońskiemi zapoznał Europę Sakae Ashida, malarz z zawodu, który dłuższy czas przebywał w klasztorze shintoistów i tam, jak każdy wykształcony Japończyk, zapoznał się z tańcem narodowym. Ruchy tego tańca są spokojne, prawie posągowe, pełne gracji i powagi. Z tańcami rytualnemi Kambodżi zaznajomili się europejczycy przez balet króla Kambidżi, który po raz pierwszy zaprezentował się w pałacu elizejskim w czasie pobytu króla Kambodżi we Francji, w 1909 roku, a w roku przeszłym na wystawie kolonjalnej. Rok, ubiegły obfitował w najrozmaitsze egzotyczne produkcje taneczne na wystawie kolonjalnej w Paryżu. Do najestetyczniejszych zaliczyć należy tańce rytualne mieszkańców wyspy Bali, należącej do Holendrów. Holendrzy konserwują tam kulturę tubylców i chronią ją od inwazji kultury europejskiej.

Z tańcami murzyńskiemi wprowadzono w taniec melancholję, a w muzykę synkopy. Orkiestrę murzyńską znamy dziś wszyscy z „jazzu", z przedstawień rewjowych. Do szalonej doskonałości doprowadziła taniec murzyński Josephine Backer, dziś ulubienica Paryża i całego kontynentu.

Ponad wszystkiemi temi swobodnemi tańcami stanął klasyczny taniec baletowy, odmłodzony przez świetnych baletmistrzów Diaghileva i Fokina, Rosjan, dziś już nieżyjących. Pozostawili oni po sobie świetną tradycję, kiełkującą na wszystkich najwybitniejszych scenach operowych. U nas podjął ją Jan Ciepliński, pracujący wprawdzie dotychczas zagranicą, początkowo w Stockholmie, a teraz w Budapeszcie, lecz miejmy nadzieję, że przy nastaniu lepszych stosunków w naszej warszawskiej operze powróci do nas i odmłodzi nasz klasyczny balet od stu lat będący jednym z najlepszych w Europie i dostarczający ze swej szkoły zarówno nam jak i zagranicy najlepszych tancerzy.

Franciszek Siedlecki

BALLADA ACHILLEJONU

Reżyser filmowy jednej z najlepszych wytwórni cyzeluje z pietyzmem, szczegół po szczególe, sceny nowego filmu. W fabrycznym Düsseldorfie, brudnym, pospolitym Düsseldorfie rozkopano banalny skwer, założono żelbeton fundamentów, pod pomnik, nowy pomnik. Düsseldorf wzniesie ten pomnik Henrykowi Heinemu. Jednocześnie wielka wytwórnia filmowa rzuci na ekrany wizję platońskiej miłości ich dwojga, sobie nieznanych: cesarzowej Elżbiety Austrjackiej i poety-żyda. A wszystko toczyć się będzie w ramach białej, właśnie na banalny palace-hôtel zamienianej, pustelni „Achillejonu".

„W Niemczech stanie pierwszy pomnik największego po Goethe'm i Schillerze zakazanego i tępionego przez Niemcy niemieckiego poety: film uwieczni po raz pierwszy historyczną balladę o którą aż się prosi ekran.

* * *

Jest to ballada bardzo piękna. Najpiękniejsza ballada nudnego schyłku nudnego wieku. Jest historyczną bo możemy niemal ustalić jej daty. Czego z innemi balladami nie zawsze można. Do Korfu zawija po raz pierwszy w 1861 roku statek wiozący młodą cesarzową na południe. Elżbieta ma 24 lata, jest smukłą, trochę bladą, zagrożoną na płuca księżniczką jednej z najstarszych, przerasowanych, na pobrzeżu innych światów stojącej dynastji: Wittelsbachów. „Wysoka, lekka, wdzięczna, ożywiona; oko ciemno niebieskie, marzycielskie oko Ludwika II, królaszaleńca; rysy ostre, wyraziste; z ramion spływają fale gęstych, kasztanowatych włosów; wrażenie ogólne: łagodna powaga i delikatna kobiecość". Tak się wtedy pisze o młodej cesarzowej jadącej na południowe morza. Taką pierwszy raz widziała Korfu, grecką Korfu, sąsiadkę Itaki, „skalistej" Itaki Odyssa.

Mija dokładnie lat 30 nim cesarzowa spełni powzięty dawno plan. Od lat dziesięciu mówi się już o niej tylko „wciąż jeszcze piękna". Ma za sobą wszystkie trudy i nudy trzydziestokilkoletniego panowania w etykietalnym Burgu, skąd ucieka, gdy może do wiejskiej rezydencji Linz, Ischl, Gödöllö, Gödöllö... Węgry w monarchji Habsburskiej, to coś trochę jak jej ojczysta Bawarja w Rzeszy niemieckiej. Głośno mówi się, że cesarzowa faworyzuje Węgry. Jest pierwszą z Habsburgów, która przełamuje lody od 1848 roku między „zbuntowanym" narodem, a zwycięskim monarchą. Zwłaszcza jeśli chodzi o gentry węgierską. Ta ostatnia jest wciąż na indeksie Wiednia: cesarz nie może darować ziemianom węgierskim, że opowiedzieli się jak jeden mąż przeciw swemu „królowi". Cesarz to pamięta, Franciszek-Józef nie zapomniał debreczyńskiej uchwały Sejmu detronizującego Habsburgów. Ale cesarzowa nie pamięta nic z „wiosny ludów", woli Budapeszt od Wiednia, a szlachtę węgierską na Wiedeń się boczącą od układnej arystokracji austrjackiej. Przytem rozumie, że tych właśnie pozyskać trzeba, a wie — że można. Gödöllö... Ten zameczek pod Budą jest stąd często rezydencją „Erzsèbet Kiralynö".

„L'impératrice prend sa retraite" — pisano w 1891 roku, gdy stanął na Korfu zamek willa Rafaela Caritto dla cesarzowej austrjackiej. Było to w rzeczy samej wzięcie dymisji. Dotąd cesarzowa chcąc ujść Wiedniowi, jechała do „swoich" Węgrów, albo do Ischlu, zamku jej narzeczeńskiej miłości, albo do Linzu, myśliwskiego zameczka, tak bardzo przypominającego swemi lasami bukowe lasy w rodzinnem Possenhoffen nad Starnbergsee. I dwór wówczas wie jaka struna gra chwilowo najsilniej w duszy cesarzowej: — Gödöllö — to magyarofilizm, Ischl — to dni miłości najpierwszej. Jeśli Linz — to wspomnienia dzieciństwa.

Korfu, wielka biała willa w Korfu, detronizuje i Linz, Ischl i Gödöllö. Cesarzowa nosząca tak świeżą ranę Meyerlingu odchodzi od tamtego wszystkiego. I od wspomnień dzieciństwa, i miłości, i swego monarszego „obowiązku" — dynastycznej misji jednania Węgrów. Korfu nie jest żadnym z krajów habsburskiej korony, tylko grecką, rzadko nawiedzaną wyspą południa. W Korfu żyć może odtąd sama dla siebie.

Jest to właściwie duży, piętrowy dom; patrzy z góry na morze, patrzy na urosły za nim sinawy grzebień Hagion Deka. Portyk balkonowy nad tarasą, stopniowanie szerokich taras, jedna za drugą, aż w dół. (Zdala bieleją ich marmurwe schody przez cyprysy parku). U samego szczytu wzgórza, wysoko ponad domem cudna kolumnada kolumn jońskich. U jej szczytu po kilku kondygnacjach ostatnia, najwyższa terasa. I posąg. Wyprostowany, rycerski, wiecznie młody — „wiatro-śmigły" Achilles.

„Głęboko, bardzo głęboko, bardzo, bardzo nisko, ciemnieje stąd taflą granatu ciepłe morze jońskie. Wrzyna się w nie od wyspy szczerbaty półkrąg bastjonów weneckich, Lepanta, Don Juana d'Austria, Turków pamiętający. I wyspa cała w zieleni drzew i szarej bieli skały. I San Salvadore, i niebo.

„Tam zaś, za górami, dumna ojczyzna Odyssa. Następcy Schliemanna rozkopywać tu będą ruiny górskich aulów szukając szczątków dworzyszcza Penelopy.

Na wschód daleko brzegi Grecji. Daleko za mgłą, która od południowej pory zasnuwa horyzont morza zamajaczyłyby może szczyty, dalekie szczyty rozbójniczego Missolonghi, Missolonghi Lorda Byron'a.

Jednak ani Achilles, ani żaden z greckich pomników parku, nie był [illegible] Elżbiety. Ani

X-ty Międzyn. Zjazd Penclubów w Budapeszcie

(Korespondencja specjalna „Dnia Polskiego")

Budapeszt, w maju

Ściśle, według z góry ułożonego programu, rozwijał się przebieg Kongresu w Budapeszcie, jednem z najpiękniejszych miast stołecznych europejskich.

Obrady Kongresu — zresztą nie tem ważne, co się na nich mówi, lecz tem, że zbliżają z sobą pisarzy różnych przekonań, różnych narodowości, różnych wyznań nawet— urozmaicone wybuchami żywszego lub mniej opanowanego temperamentu, zabierają przeważnie godziny przedpołudniowe. I tylko jedno przedpołudnie, t. j. czwartek, 19-go maja spędzili członkowie Kongresu nie na posiedzeniu, lecz w sali audjencjonalnej na Zamku, gdzie danem było Penclubowcom powitać Regenta Węgier, Horthy'ego.

Wspaniała marmurowa sala. U wejścia stoją, niby posągi, gwardziści, halabardnicy, odziani w mundury węgierskie, czerwone, zdobne złotemi szamerowaniami. Na sali każda grupa Penclubu staje oddzielnie. Przed nią, o pół kroku, jeden z delegatów oficjalnych, który ma przemawiać do Regenta, imieniem całej grupy. Przed naszą delegacją staje Juljusz Kaden - Bandrowski. Tworzymy dużą grupę i jedynie Niemcy przewyższają nas liczbą.

Chwila oczekiwania. Wreszcie z bocznych drzwi wchodzi poprzedzony przez adjutantów w randze generała Regent Węgier, admirał Miklós Horthy, za nim oficer w pięknie szamerowanym mundurze i dwóch sekretarzy, w ubraniach cywilnych.

Wystąpił Galsworthy na środek sali i przemówił do Regenta, porównując członków Penclubu do trzech Króli, szukających Gwiazdy Zbawienia.

— My dzisiaj — mówił Galsworthy — szukamy Gwiazdy Pokoju, wędrując z kraju do kraju i niosąc wszędzie naszą ideę.

Regent Horthy odpowiedział w pięknej angielszczyźnie, że Węgry zawsze pragnęły być jednem z pierwszych państw, propagujących pokój międzynarodowy, oparty na sprawiedliwości i równości między narodami oraz pragnęły utrzymywać jak najbardziej przyjacielskie stosunki z wielkimi, cywilizowanymi narodami Europy, których dzieje nigdy może nie wykazywały tyle cech wspólnych, jak obecnie, w tych ciężkich czasach, jakie przeżywamy, poczem, zeszedłszy z podjum, z którego przemawiał, zbliżał się kolejno do poszczególnych grup i nawiązywał dłuższe lub krótsze rozmowy.

Trwa to tedy dość długo, zanim dociera i do nas, bo grupy ustawione są w porządku alfabetycznym, według francuskiej nazwy krajów.

Kaden - Bandrowski tłumaczy niejako dlaczego Polacy tak licznie przybyli do Budapesztu; żyją w nas jeszcze tradycje Batorego — Bema — Petöfi'ego mówi. Przedstawia z kolei kol. Tadeusza Nittmana i Kazimierza Wierzyńskiego. Regent Węgier zwraca uwagę na protezę Nittmana

— Sie sind ein Philosoph! — (Jest pan filozofem-) — robi uwagę Horthy, spoglądając wzrokiem niemal koleżeńskim na Nittmana. A dowiedziawszy się, że Nittman stracił nogę w wojnie z bolszewikami w 1920 r. wspomina, że i na Węgrzech, kiedy wrócił z wojny, zastał bolszewizm.

— Trudno było — mówi — porozumieć się z ludźmi, którzy jako argument, mieli w kieszeni noże. Jednakże bolszewizm ani na Węgrzech, ani u was utrzymać się nie mógł, gdyż tak Węgrzy, jak i Polacy są narodem arystokratycznym („Herrenvolk").

Kazimierz Wierzyński, nietyle interesuje Regenta, jako poeta, zdobywca nagrody olimpijskiej. Raczej zaciekawia go to, co o nim mówi nasz delegat oficjalny Kaden-Bandrowski, a mianowicie, że razem bili się w legjonach Piłsudskiego.

— I może znowu razem bić się będziecie! — rzuca uwagę Regent. A potem, spoglądając swoim jasnym, żołnierskim wzrokiem w twarze stojącej przed nim grupy, mówi poważnie:

— Gott erhalte Piłsudski! (Niechaj Bóg wspiera Piłsudskiego!) — i wyjaśnia, że w dzisiejszych czasach, kiedy pasterz trzody i prezes akademji mają jednakowe prawo głosu, łacno zdarzyć się może, że okręt państwowy przechyli się zbytnio na jedną stronę. Wówczas to musi w państwie być człowiek, który potrafi silną ręką nim pokierować. I takim właśnie człowiekiem w Polsce jest Piłsudski! — kończy Regent Węgier chwilę dłuższą z naszą grupą rozmowy.

Rozmowa ta, jak widać, nie była tylko oficjalną wymianą grzeczności, było w niej coś więcej: była myśl i żywa sympatja, wyrażona dla kierownika duchowego naszej nawy państwowej.

Że nie dla wszystkich delegacyj miał Regent Węgier jednakowe zdania, dowodzi odpowiedź delegata jednego z państw sąsiednich, na zapytanie, co powiedział Horthy grupie, którą on reprezentował.

— Ach! laute Phrasen! (same frazesy!) — odparł zapytany, machnąwszy beznadziejnie ręką.

Posłuchanie skończone. Kiedy Regent Węgier opuścił przepyszną marmurową salę, członkowie Penclubów nawzajem dzielą się wrażeniami, opowiadają sobie spostrzeżenia, chwalą się tem, co usłyszeli.

Kongres naogół miał przebieg raczej spokojny. Wprawdzie pisma opisują wybuchy, które jakoby miały miejsce w czasie obrad, zbliska wyglądało to jednak daleko spokojniej, niż widziane przez pryzmat sprawozdania. I tak mowę komunisty niemieckiego, Ernesta Tollera, który przeciwstawił się wprowadzaniu polityki do obrad Penclubu (polityką tą miała być mowa Marinettiego, który pozdrowił uczestników Zjazdu imieniem Mussoliniego) nazywają czemś w rodzaju małego skandalu, podczas, kiedy było to jeno burzliwsze nieco przemówienie krewkiego, pełnego temperamentu pisarza, przerywane kilkakrotnie dzwonkiem przewodniczącego, lecz kontynuowane na skutek nawoływań i okłasków kolegów. Zresztą, Ernest Toller dał się z tej swojej „krewkości" poznać już podczas kongresu w Warszawie, to też dla tych, którzy go widzieli i słyszeli już uprzednio, ani mowa jego, ani sposób jej wygłaszania nie był niespodzianką. Wiedziano przecież, że to... Ernest Toller!

Uchwalono natomiast wnioski polskie, przedstawione przed naszą delegację oficjalną i gdyby nie nietakt literata węgierskiego, Gyuli Pékera, podczas bankietu Penclubu w hotelu „Hungaria", nie byłoby żadnego zgrzytu w przebiegu całego kongresu. Nietakt ten polegał mianowicie na tem, że Gyula Pékar, którego podobno jedyną zasługą jest, że świetnie włada obcemi językami (co zresztą mieliśmy możność stwierdzić!) przemawiał w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, a nawet hiszpańskim (hiszpańska delegacja wogóle na kongres nie przybyła!), wymieniając genjuszów tych krajów, w których języku przemawiał i witając odnośne delegacje. Ani słowem tylko nie zwrócił się do delegacyj słowiańskich, których przecież było kilka w Budapeszcie.

Delegat nasz, Juljusz Kaden?Bandrowski (który podobno miał przygotowaną uprzednio bardzo serdeczną mowę!) dał należytą odpowiedź p. Pékarowi, a zwracając się do braci Słowian po polsku, przypomniał, że genjusze słowiańscy wnieśli również wiele do skarbca literatury wszechświatowej, że tedy nie powinniśmy pozwolić na to, aby nas tu lekceważono. Gorące oklaski nawet ze strony Niemców były zadośćuczynieniem za nietakt gospodarza, jakim w danym wypadku był Gyula Pékar.

Stella Olgierd.

KWIAT WIŚNI

W otwartem stoję oknie, wsparta o framugę,
Patrzę w głąb mego sadu i w srebrzystą smugę,
W której tam drzewa stoją, w śnieżno białych szatach,
Jak westalki w świątyni przy ogniu na czatach,
To co mówią do siebie, tylko duch mój słyszy,
Bo szepczą myślą tylko, by nie spłoszyć ciszy
Niepokalanej — której rozerwać nie można,
Bo wypełnia ją miłość aż po brzegi — zbożna...

Najbliżej mego okna, w poświacie miesiąca,
Stoi wiśnia i kwiatem po czole mnie trąca,
I zapachem rozkosznym serce moje drażni,
I hymn śpiewa na cześć „miłosnej przyjaźni..."

W tę boską noc majową, niechaj Ci się przyśni,
Kwiat śnieżno-białych płatków, naszej polskiej wiśni,
Niech zapach tego kwiatu, tak słodki jak miodu,
Przyjdzie do Ciebie także z mojego ogrodu.
I niech na duszę padnie, tak jak myśli moje,
Wywołując z przeszłości drogich wspomnień roje,
Które w aureoli najświętszej i jaśnej,
Przywiodą Cię z miłością do Twej ziemi własnej.

Ta biała wiśnia, z wieńcem zielonym na głowie,
Niech baśń o cudach kraju Twojego opowie.
Niech Ci staną przed oczy wszystkie polskie sady
W odświętnym białym stroju, a w nich księżyc blady.
Kiedy ustami swemi, w postaci promyka,
Z miłością płatków kwiatu każdego dotyka —
I jabłoni i wiśni i śliwy i gruszy,
I pieśń nadziemską śpiewa do ich jasnej duszy...

W noc taką, Chrystus schodzi po gwiazdy promieniu,
Z myślą o wiecznem szczęściu ludzkiem i zbawieniu,
W oczach Jego najsłodszych miłosierdzie płonie;
Na całą Polską Ziemię, kładzie swoje dłonie...

W noc taką, człowiek szepcze w największej pokorze,
Że na ziemi też może być Królestwo Boże...

KAZ. KIWERSKA-KOZŁOWSKA

---

marmurowa grupa Ledy, Ledy słodkiej i czystej, z uśmiechem dziecka patrzącej na łabędzia. Ani nawet grupa Peri, genjusza litości: rzeźba kobiety osłaniającej ramionami dziecko. W połowie wzgórza stanowiącego park Achillejonu, mającego wśrodku swem willę, a u szczytu pomnik Achillesa, sześciokątna świątynka. Z kopułą na sześciu gładkich toczonych słupach. I między kolumnami biały, pomnik Heinego.

Jest to Heine z ostatnich lat życia. Wpółleży na krześle, wychudzony, z zapadłą suchotniczo piersią. Włos, jak z potu, lepi się skroni. Rysy twarzy życiowego satyra nie mają nic z ironji tylu jego rycin. Jest tu natomiast bardzo synem Ghetta. Może na żadnej ze swych licznych podobizn Henryk Heine nie miał w swych rysach tak wyraźnych stygmatów swej rasy, jak na białej rzeźbie Achillejonu.

Ten schorzały, cierpiący Heine trzyma w ręku kartkę papieru. I pisze:

„Was will die einsame Thräne
Sie trübt mir ja den Blick,
Sie blieb aus alten Zeiten
Mir in dem Auge zurück".

Nie trzeba było należeć do nielicznych habitués Korfu, by wiedzieć, że właśnie jońska świątynia jest tu centrem, a Heine herosem. Wiedziano o tem dobrze. Cesarzowa Elżbieta odwiedziła w Hamburgu specjalnie siostrę poety, mieszczkę hamburską, żonę żydowskiego pośrednika handlowego. Cesarzowa Elżbieta stała się w Austrji ostoją kultu poety, tem popularniejszego nad Dunajem, im bardziej znienawidzonego nad Sprewą. Cesarzowa Elżbieta zbierała pamiątki po nim, cesarzowa Elżbieta przekładała w białej willi jego wiersze na język nowogrecki. I przesiadywała długo i dużo u stóp jego posągu.

Pozornie jest to niezrozumiały kult. Patrząc z perspektywy Burgu między światem Wittelsbachów, a światem małego żyda z Dusseldorfu, musiała być przepaść. Choćby jej nie wytworzyły były nawet bryzgi najbardziej gorzkiego sarkazmu. Istniała przepaść między dynastją,— iglicą wieżową, zamykającą szczyt gotyckiego gmachu średniowiecza, — a ghettowskiem grzęzawiskiem nieobjętem, odczuconem poza budowę Karolów Wielkich i Tomaszów z Akwinu. Wszystko, co było herbem, mieczem, koroną, ostrogą rycerską, tronem, wszystko, co trąciło feudalizmem, musiało wywołać niechęć, zadawnioną w ironję, niechęć parjasa tamtych ludzi i czasów. Wszystko, co tchnęło żydostwem, wschodnią, przeklętą rasą, odtrąconą a wszędzie obecną, czynną we wszystkich rewolucjach, silniejszą od edyktów i pogromów, niedającą się przetopić w absolutystycznym tyglu, który przetopił przedtem i potem tyle innych narodów, wszystko to musiało a priori budzić niechęć u dziedziczki imperatorów „Świętego Państwa Rzymskiego".

A jednak w Achillejonie nie stanął ani przywiązany do dawnych czasów Grillparzer, ani twórca „Hymnu ludów" Haydn, a tylko on jeden: tak bardzo poeta, i tak bardzo, w swej poezji, żyd, Henryk Heine.

Płyną powoli ostatnie lata cesarzowej. Coraz rzadziej w Wiedniu, często w Achillejonie, najczęściej w podróży. Niema już na morzu Śródziemnem zakątka, gdzieby nie pojawił się jeszcze yacht cesarski. A przecież wciąż nowe podróże. Jest od śmierci Rudolfa coraz większe oderwanie się od świata, powolne odchodzenie. Już tylko półszeptem mówi się o tem, że cesarzowa jest niezawsze w pełni przytomna, że zachodzą na jej umysł te same cienie, które przyćmiły władze duchowe Ludwika Bawarskiego. I w rzeczy samej jest to już może ciche, niemal niewidoczne na zewnątrz, obłąkanie.

Myślą cesarzowa Elżbieta jest wciąż tylko z Henrykiem Heinem.

* * *

Ballada achillejońskiego romansu kończy się ostrem targnięciem struny: — nie jest niem, oczywiście, cicha śmierć Elżbiety, pchniętej w Szwajcarji sztyletem. Zakończenie ballady, owe ostre targnięcie struny, to chwila, gdy na ciepłych morzach Jonji powiał banderą inny już yacht cesarski, — a na białe terasy Achillejonu wwaliła się za swym „cesarzem i królem" ciekawa świta Wilhelma II. Choć byli pewno bez ostróg i butów, coś zaszczęknąć musiało po prusku echem parad z „Unter den Linden".

Na drugi dzień w świątyni parkowej usunięto pomnik Heinego. Prusy i Hohenzolernowie i czarny orzeł i wszystko, czego tak w Niemczech nie cierpiał, powiedziało mu teraz zwycięsko:

— Weg!

W lat kilkanaście później, ten sam los spotkać miał i inny pomnik: białą statuę cesarzowej Elżbiety, wystawioną w djoklecjańskim amfiteatrze Poli. Zwlókł ją z cokołu — czy jako „pomnik tyranji"? — rozkaz włoskiego zwycięzcy, tak bardzo nie rzymskiego w swoim geście...

Jednocześnie, w niedalekim Sarajewie, inny naród powojenny wznosił pomnik mordercy, Gawryle Principowi...

* * *

Taki był koniec ballady. Może być z niej bardzo ładny film. Oczywiście, jeśli się nie wezmą do niego amerykanie. (O to, że nikt go nie da polskim partaczom, jestem zupełnie spokojny).

Jest to jedna z najbardziej o balladę prosząca się postać starego Burgu, cesarzowa Elżbieta. Ze swym Achillejonem i kultem Heinego uzupełnia ona, daje ostatni portret do rostandowskiej galerji Habsburgów, jaką Metternich pokazuje „Orlątku", galerji:

„de tous ces rois qui vont s'interrogeant tout bas
et qu'il faut enfermer pour qu'ils n'abdiquent pas".

KSAWERY PRUSZYŃSKI.

ZAGRODY NASZE NAWIEDZA PAN...

Uroczystość ustanowiona w r. 1263 przez papieża Urbana IV-go ku czci Przenajświętszego Sakramentu, nigdzie chyba tak pięknie i tak podniośle święcona nie jest jak w Polsce — nigdzie nie zrosła z duszą ludu, nigdzie to święto religijne nie ma jednocześnie tak wiele i tak żywych barw narodowych.

W ponure, długie noce niewoli, gdy byliśmy „bez Ojczyzny i królestwa swego, gdy jarzmo żelazne ugniatało szyje nasze, a nieszczęście zrównało wszystkie stany" — święto Bożego Ciała było tym cudownym promieniem, który rozjaśnił mroki, tą chwilą wytchnienia, kiedy prostowały się zgięte, obolałe ramiona niewolników...

W blaskach wiosennego słońca, przy biciu dzwonów, dźwiękach muzyki, z łopotem chorągwi i śpiewem na ustach — wylegał lud polski, wszystkie warstwy narodu w dniu tym zjednoczone, pełne poczucia godności swej i siły na ulice miast i wiosek.

— — — — — — — — —

...W spokoju, ładzie i majestacie płyną nieprzeliczone fale ludu przez ulice, tworząc przecudną harmonję dźwięków i barw, wśród których biel i amaranty tak bardzo oczy nasze raduja.

Szumią prastare sztandary cechowe, błyszczą w słońcu złote ramy ołtarzyków świętych, cicho, bez szmeru, sypie się barwne kwiecie na drogę — z rączek maleńkich, do białych i różowych kwiatów podobnych — istotek...

A nad tym ludem wiernym, nad tem morzem głów unosi się On — w słońcu cudownej Hostji utajony. On — władca niewidzialny, a wszechpotężny, On Święty, Mocny i Nieśmiertelny!

Gorące, wiosenne słońce roztopione prómienne złoto zlewa na kornie schylone głowy rozmodlonego tłumu.

Lecz oto nagle ciemnieje niepokalany dotychczas błękit niebios.

Parno i duszno.

Gdzieś znienacka uderza fala wichru, zrywa zielone girlandy z ołtarzy, łopocze chorągwiami...

Jak chmurki lekkie chwieją się białe welony dziewic, wirują w pyle barwne płatki kwiatów.

Chwila ciszy...

Tysiączne rzesze znieruchomiały, zda się — zastygły w oczekiwaniu.

Potężny łoskot gromu wstrząsnął powietrzem...

Idzie burza, krótka wiosenna nawałnica, co nie zniszczenie, nie zagładę, lecz ożywcze tchnienie wiosny, lecz odrodzenie uciśnionym duszom niesie.

Wstrząsa z posad bryłę świata, kamień ciężki, co przygniatał żywą pierś narodu — odwala!

— — — — — — — — —

I przeszła burza.

Jeszcze stronami toczą się dalekich gromów łoskoty, jeszcze hen, na krańcach horyzontu krwawe błyski znaczą ciemne cielska uciekających, lecz już nad głowami naszemi błękit cudowny...

W słońcu stoją zagrody nasze i sady pełne kwiecia i jak morze rozległe, bogate, szumiące zielone niwy chlebne!

Zagrody nasze Pan nawiedza i rękę swoją błogosławiącą nad ziemią naszą wznosi.

Niechaj będzie Moc Jego błogosławiona!

Zofja Guzowska

* * *

Święto Bożego Ciała ustanowione jest przez Kościół dla uczczenia Najświętszego Sakramentu. Jezus na krzyżu nas zbawił, w Eucharystji, ustanowionej w przededniu Swej Męki zostawił nam jej przypomnienie. Cześć Najśw. Sakramentu jest tak dawna, jak Kościół, całe bowiem życie Kościoła skupia się około Eucharystji — ona jest streszczeniem życia Zbawiciela naszego. Święta pierwszych chrześcijan nie były niczem innem, jak kultem Najśw. Sakramentu, przez udział w ofierze Mszy św.

W w. XIII dopiero wyznacza Kościół dzień specjalny, poświęcony uczczeniu publicznemu Jezusa Chrystusa w Hostji. Zapoczątkował to święto biskup Leodyiski dla swojej diecezji, papież zaś Urban IV w roku 1264 rozszerza je na cały Kościół. Klemens V w 1311 r. potwierdza to święto, a Jan XXII dodaje do niego oktawę i procesje.

Najwyższy Pasterz ustanawiając to święto, chciał ożywić wiarę wiernych w realną obecność Chrystusa w Najśw. Sakramencie, wynagrodzić zniewagi, jakie Zbawca utajony w Eucharystji co dnia ponosi. Uroczystość Bożego Ciała wyznaczona została na czwartek po Św. Trójcy.

Modlitwy mszalne dnia tego przypominają wiernym ustanowienie Najśw. Sakramentu, jako źródła wiecznego życia dla dusz ludzkich (Epistoła), życia, które stale czerpać będą, pożywając „z chleba tego" i pijąc „z kielicha". Ciało bowiem Chrystusowe „prawdziwie jest pokarm", a Krew Jego Najświętsza „prawdziwie jest napój" i przyjmujący je „żyć będą na wieki" (Ewangelja), jeżeli tylko godnie do nich przystąpią (Communie).

Na szczególną uwagę zasługuje Sekwencja, jaka w tym dniu bywa śpiewana po Mszy św., w której natchnione strofy opisują dogmat o Najśw. Sakramencie.

„Audycja wiosenna"

Co to jest wiosna? Chyba nowe narzekanie — zakwitanie nowych niezadowoleń, trosk i nieporozumień...

Siedzi pani, czy pan w biurze — i marzy o tem, żeby zamiast siedzieć nad stołem — stać w polu, patrzeć na dalekie, w ciepłe omglenia otulone pola. Do szczęścia trzeba tylko tego, by zamiast w banku, czy urzędzie, być w tym świecie prawdziwej wiosny, ale to takie trudne, więc nowa zgryzota...

Wraca więc biedny Ktoś, kamienną ulicą miasta wpoprzek swym marzeniom do domu na obiad... Zupa, mięso, zapach tłuszczu... Okna noszące ślady pluch zimowych. Zmrok pokoju, gdzie stół nigdy nie stanie się biurkiem, a twarde krzesła — o Boże! Wszystko jest złe!

Radjo! — Stoi małe czarne pudełeczko — kryształkowe zjawisko, o którem legenda głosi, że tyle zamyka w sobie... Wyciąga więc Ktoś ręce, wkłada słuchawki — Odczyt.

Co? Odczyt? Jak można mówić o okrętach, kopalniach czy mące, gdy tam cud wiosny urasta w tysiącach nowych kształtów — kiedy kaczeńce nad siną wodą rozchylają swoje proste, ciepłe kwiaty...

— „Może za chwilę posłucham" — mówi Ktoś niezadowolony... Chodzi wielkiemi krokami po pokoju. Na kimś bliskim wyładowuje swój żal — „rozumiesz, wiosna, radjo, a ty to już wogóle".

Za pół godziny wkłada znów słuchawki — płyty! Płyty — jęczy zawiedziony słuchacz...

Bo doprawdy jest tak źle kiedy wpoprzek naszych pragnień przechodzą codziennie ziszczenia, kiedy zamiast zwykłej szklanki upragnionej wody przyniosą nam choćby, szampana... Nie! Nie potrafimy ocenić wtedy jego wartości.

A powód? — Powód ten, że tam za murami miasta„ szemrzą teraz strumienie... Cicho, wonnie rozgladza się wiatr nad ziemią" — i ja tam chcę być" — skarży się słuchacz, i odsuwa z goryczą małe czarne pudełeczko, o którem legenda głosi, że tyle zamyka w sobie.

— „Nie — niech pan nie rozpacza" — mówi jakiś głos z boku" — Radjo nadaje właśnie teraz audycję wiosenną, za chwilę usłyszy pan nawet jak trawa rośnie...

— Niech pan tylko słucha...

Jest cisza... — Przerwa — myśli słuchacz — lecz głos jakiś podszeptuje mu: — Nie, może to trawa rośnie — i twarz jego uśmiecha się, zabarwia ciekawością, potem kamienieje w zasłuchaniu... Potem z ciszy słuchawek wypływa ledwie dosłyszalny szmer skrzypiec. Jak drżące skrzenie słońca na tafli leśnego jeziora, drżą czysto wiolíny. Potężnieją, znów słabną, jak podmuch wiatru kapryśny... Szumią zagaje zielenią młodą, idą dolinami echa — nowina życia, powitanie wielkiego dna nowych urodzin.

Dreszcz zachwytu, zdziwienie wstrząsa słuchaczem... — „To wiosna Schumanna.. To trawy rosną, pękają nabrzmiałe sokami pąki, ptaki śpiewają" — mówi jakiś głos.

— Płyty??

— "Płyty" — odpowiada głos.

A potem cicho, jak melodje na fujarkach wygrane; płoche uśmiechy, skargi na ustach wierzb wygrane — mazurki. Bunty i szaleństwa głodnej młodości — scherza — rozpacze nocy księżycowych, zamyślenia bolesne — ballady — polonezy dostojne... Chopin.

A biedny Ktoś, który za czarem budzącej się do życia ziemi, tęsknił przy urzędniczym stole — przyciskał słuchawki do uszu i słuchał, słuchał.

Gdy wybiła dwunasta i speaker pożegnał wszystkich nieznanych mu ludzi na ziemi całej — Człowiek odsunął swe kryształkowe zjawisko i zamyślił się.

Wiedział już napewno, że radjo nadało wiosenną audycję.

Bowiem wszystko jest wiosną, co budzi się na świecie, co rodzi się do życia.

Nie narzekał już, że odczyt, czy płyty... że tam za miastem jest wiosna... Poprostu słuchał, jak coś w nim mówiło, — słuchał jak trawa rośnie.

Z. Świętochowski.

Z muzyki

NAJNOWSZA MUZYKA POLSKA — I. UNGAR — WIECZÓR SZKOLNY INST. MUZ. IM. A. GRUDZIŃSKIEGO — DZIESIĘCIOLECIE MIEJ. KÓŁ ŚPIEWACZYCH

Pod koniec sezonu koncertowego w Filharmonji dano jeszcze przyjść do głosu muzyce naszej najnowszej, a więc trzem rokującym wielkie nadzieje kompozytorom, t. j. P. Perkowskiemu, J. Kofflerowi i M. Kondrackiemu. Perkowski po powrocie z Paryża zaprezentował swą Simfoniettę, dobrze pomyślaną i gładko napisaną; szczerem uczuciem tchnie środkowa część, Cantabile. Inaczej przedstawiają się Warjacje J. Kofflera. W utworze swym stara się autor rozwiązać pewne zagadnienie muzyczne, mianowicie warjacje szeregu 12 tonów, ciekawie skonstruowane i konsekwentnie przeprowadzone. W wykonaniu wrażenia spodziewanego utwór ten może nie wywołał, a to z powodu nie zawsze należytego uwypuklenia kontrastów. Trzecia kompozycja — Żołnierz M. Kondrackiego odpowiednio do swego celu (przeznaczona na Olimpjadę), o rytmach charakterystycznych i dostosowanej harmonice wypadła efektownie.

Solista koncertu, I. Ungar, wykonał koncert E-mol Chopina z orkiestrą, dobrze poprowadzoną przez dyr. G. Fitelberga, jakkolwiek wyczuwało się w grze tego niezwykle uzdolnionego pianisty pewne zmęczenie, jednak w całości charakter tej produkcji tak niezwykły dał słuchaczom możność przeżyć wiele pięknych chwil.

Wieczór szkolny Instytutu muz. im. A. Grudzińskiego, urządzony w dn. 21 b. m. uważać można za ze wszech miar udały. Skromna, ale usilna praca grona nauczycielskiego mogła poszczycić się też pięknym rezultatem, jak świadczyły o tem produkcje uczniowskie zwłaszcza ucz. M. Szpilmana (klasa skrzypiec prof. J. Zajdermana), ucz. A. Zaleskiej (klasa fortep. prof. A. Goldfedera), oraz ucz. L. Czerwińskiego (klasa śpiewu prof. A. Langera). Dobrze są też prowadzone klasy kameralna i choralna (prof. Zajderman i W. Laski). Wogóle poziom nauki jest wysoki, nad utrzymaniem którego czuwa kierownik szkoły, ceniony pedagog i muzyk, prof. St. Niewiadomski.

O pożytecznej wielce akcji, jaką prowadzi Wydział Oświaty i Kultury Magistratu na polu muzyki, pisaliśmy już niejednokrotnie. Szczególnie na podkreślenie zasługuje krzewienie zamiłowania wśród szerszych warstw do śpiewu choralnego, co znalazło swój wyraz w zorganizowaniu licznych kół śpiewaczych (około 20). Niektóre z tych kół, jak I, III i VI istnieją już przeszło 10 lat, przeto uczczono ten jubileusz uroczystym koncertem w sali Konserwatorjum. Na program koncertu, w wykonaniu którego wzięły udział wspomniane koła pod dyr. pp. J. Nawrockiego i W. Laskiego, złożyły się utwory ks. E. Gruberskiego (Finale z oratorjum, Ave Maria) i Moniuszki (Sonety Krymskie). Między jedną a drugą produkcją nastąpiło wręczenie dyplomów jubilatom, t. j. zasłużonemu kierownikowi III koła, prof. J. Nawrockiemu, oraz kilkunastu członkom chórów.

J. Gł.

* * *

Węgierskie dzienniki donoszą, że regent Horthy wyróżnił węgierskiego ślepego pianistę Imre Ungara odznaczeniem „Signum laudis" z okazji osiągnięcia przez niego wspaniałych sukcesów podczas konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Jugosławja na filmie

Staraniem oficjalnego Biura Turystycznego Królestwa Jugosławji P. B. P. (Francopol), odbył się wczoraj popołudniu pod protektoratem ministra pełnomocnego Jugosławji p. Branko Lazarewicza pokaz jugosłowiańskiego filmu turystycznego. Na pokazie obecni byli przedstawiciele władz, członkowie korpusu dyplomatycznego, stowarzyszeń polsko - jugosłowiańskich i prasy. Wielka sala kina „Colosseum", w której odbywał się pokaz, przepełniona była po brzegi. Dosłownie — nie było ani jednego wolnego miejsca. Świadczy to o wielkiem zainteresowaniu, istniejącem u nas dla Jugosławji.

Przed wyświetleniem filmu, kierownik działu jugosłowiańskiego P. B. P. „Francopol", p. Moczydłowski, wygłosił okolicznościowe przemówienie. Pokaz wypadł bardzo interesująco. W filmie ujrzeliśmy wszystkie bodaj najciekawsze i najpiękniejsze miejscowości i okolice tego państwa, folklor, przemysł ludowy, wspaniałe zabytki architektury — niektóre sięgające jeszcze czasów rzymskich. Pokaz jugosłowiański winien być wzorem dla naszej propagandy turystycznej zagranicą.

Na ślepych torach komunikacji podmiejskiej

PLANY ROZBUDOWY KOLEI ELEKTRYCZNEJ WARSZAWA — GRODZISK

Każda niemal stolica europejska otoczona jest szerokim wieńcem osiedli podmiejskich, zaludnionych bądź stale, bądź w sezonie letnim przez dziesiątki i setki tysięcy mieszkańców, ścisłemi węzłami gospodarczemi, zawodowemi i kulturalnemi związanych z metropolją. To też jednym z kardynalnych warunków racjonalnego rozwoju tych osiedli jest dobrze rozgałęziona, szybka i wygodna komunikacja podmiejska, o możliwie najgęściejszym ruchu.

Warszawa posiada niemniej, niż inne stolice europejskie, szeroki pas osiedli podmiejskich, bardzo silnie zaludnionych, zwłaszcza obecnie, w okresie niezaspokojonego głodu mieszkaniowego w samem mieście. Dość powiedzieć, iż w rejonie podmiejskim mieszka obecnie ponad 500.000 mieszkańców, a nowe osiedla, tak zwane dziś modnie, a niezawsze słusznie, miasta-ogrody, wyrastają co roku, jak grzyby po deszczu. Niestety, racjonalny rozwój rejonu podwarszawskiego sparaliżowany jest przez fatalną, słabo zresztą rozbudowaną, komunikację dojazdową, na którą składa się kilka linij państwowych kolei normalnotorowych i kilku linij wąskotorowych kolejek dojazdowych najbardziej przedpotopowego typu.

Jedna tylko niedawno, bo w 1926 r. wykończona elektryczna, normalnotorowa kolej Warszawa — Grodzisk, eksploatowana przez opartą na zagranicznym kapitale S. A. „Elektryczne Koleje Dojazdowe", odpowiada naogół współczesnym wymaganiom. Niestety i przy budowie tej najnowszej kolei podmiejskiej nie uchroniono się przed szeregiem błędów i niekonsekwencyj, które już obecnie, po paru latach od uruchomienia, odbijają się bardzo dotkliwie na eksploatacji i przyczyniają się do stosunkowo bardzo znacznego deficytu.

Kolej Warszawa — Grodzisk (w pierwotnych planach Warszawa — Żyrardów) pomyślana była zrazu jako arterja par excellence komunikacyjna, obliczona na przewóz wielkiej ilości pasażerów, zamieszkałych w dawno już rozbudowanych i gęsto zaludnionych osiedlach, których kolej państwowa t. zw. Warszawsko-Wiedeńska, i tak już przeciążona, nie mogła należycie obsłużyć. Tak pomyślana kolej elektryczna Warszawa — Grodzisk byłaby niewątpliwie już w pierwszych latach eksploatacji wysoce dochodowa. W pertraktacjach jednak z rządem o koncesję, kolej Warszawa — Grodzisk otrzymała charakter raczej t. zw. penetracyjny, a więc linji, przebiegającej przez tereny słabo jeszcze zaludnione, chociaż nadające się do intensywniej rozbudowy. Ten typ kolei początkowo musi przynosić deficyty, przedsiębiorstwo więc eksploatujące taką kolej powinno posiadać znaczne rezerwy.

S. A. „Elektryczne Koleje Dojazdowe" rezerw gotówkowych nie posiada, czego dowodem jest fakt, iż niedawno rząd, który gwarantował udzielone na budowę kredyty angielskie (przeważnie towarowe, bowiem nawet szyny na tej linji sprowadzone są z Anglji) zapłacić musiał sam bieżącą ratę amortyzacyjną w wysokości ponad 2 miljony zł. W tych warunkach ciężar utrzymywania linji „penetracyjnej", zwłaszcza w okresie kryzysu, kiedy ruch budowlany jest zahamowany, — istotnie jest bardzo duży i dla młodego przedsiębiorstwa niebezpieczny. Trzeba więc było za wszelką cenę szukać wyjścia z trudnej sytuacji i umożliwić nowej kolei samowystarczalność.

Dlatego też Min. Komunikacji zdecydowało się skorygować pierwotne warunki koncesji, w myśl których kolej elektryczna nie mogła przebiegać bliżej od kolei państwowej, niż 2 — 3 km. i udzieliło dodatkowej koncesji na budowę odnóg do gęsto zaludnionych Włoch i Milanówka, o czem już zresztą „Dzień Polski" niedawno donosił.

Na budowę tych odnóg S. A. „Elektryczne Koleje Dojazdowe" uzyskała od belgijskiej grupy akcjonarjuszów pożyczkę w wysokości 5 milj. zł., podzieloną na dwie transze po 2 i pół milj. zł. Pierwsza transza została już zrealizowana i w tych dniach podjęto z uzyskanych funduszów budowę odnogi do Włoch. Zaznaczyć tutaj należy, iż trasa kolei elektrycznej do Grodziska już od początku powinna być wytknięta przez Włochy i Piastów, nie zaś, jak jest obecnie — przez nienadające się do rozbudowy tereny wsi Salomea, Opacz i Reguły. Błąd ten jednak popełniono już przy układaniu warunków koncesji.

Jednak i sama dyrekcja Kolei Elektrycznej popełniła przy projektowaniu trasy błędy, które obecnie z niepotrzebnym nakładem kosztów musi częściowo korygować. Jednym z takich błędów jest niepotrzebne przedłużenie linji o przeszło 3 km przez nadmiar łuków, które ponadto utrudniają rozwinięcie większej szybkości. Drugi błąd jest niemniej poważny.

Oto dwa większe miasta, znajdujące się przy tej linji, Pruszków (ponad 20 tys. mieszkańców) i Grodzisk (18 tys. mieszkańców), pomimo, iż objęte były pierwotną koncesją, nie uzyskały dogodnego połączenia z Warszawą, gdyż linja elektryczna przebiega przez ich dalekie peryferje i obsługuje jedynie część przedmieść. To też obecnie dyrekcja E. K. D. postanowiła przedłużyć linję w Grodzisku poprzez całe śródmieście, aż do dworca kolei państw. W ten sposób Grodzisk uzyska poza dogodnem połączeniem z Warszawą, jakgdyby swój lokalny tramwaj miejski.

Niestety jednak Grodzisk nie doczeka się szybko drugiego toru, który doprowadzony jest obecnie tylko do Podkowy Leśnej, pomimo, iż roboty ziemne, mosty, przepusty i sieć elektryczna wykonane były odrazu na dwa tory i obecnie brakuje tylko szyn na drugi tor na przestrzeni zaledwie 6 km. Przez niezrozumiałą oszczędność bowiem zdjęto obecnie kompletnie zmontowane kable nad drugim torem, aby przenieść je na odnogę Włochowską. Ruch pociągów na odcinku Podkowa — Grodzisk nie będzie więc tak gęsty, jakby się tego należało spodziewać ze względu na przedłużenie linji specjalnie dla ewentualnych pasażerów ze śródmieścia Grodziska, których dyrekcja E. K. D. chciałaby pozyskać.

Odnoga do Włoch i przedłużenie linji w Grodzisku wykonane będą, jak nas poinformował jeden z dyrektorów E. K. D., już w ciągu najbliższych tygodni, tak, że pierwsze pociągi na nowych torach uruchomione być mają najpóźniej w pierwszych dniach lipca.

Budowa odnogi do Milanówka, niezupełnie zresztą naszem zdaniem potrzebna — projektowana jest natomiast na rok przyszły — o ile przyrzeczona druga transza pożyczki nie zawiedzie.

Dzięki wymienionym powyżej inwestycjom dyrekcja E. K. D. spodziewa się niebawem zejść ze swoich dotychczasowych — że tak się wyrazimy — ślepych torów deficytu na prostą drogę szybkiego rozwoju.

Rozwój ten jednak w znacznej mierze zależy także od jednego jeszcze warunku, którego E. K. D., jak wnioskujemy z uzyskanych w dyrekcji informacyj, zdaje się nie doceniać. Warunkiem tym jest obniżenie taryfy, wyższej obecnie o ponad 20 proc. od taryfy kolei państwowych.

Tania, szybka, o bardzo gęstym ruchu komunikacja, to kardynalna zasada należytego wykorzystania rejonu podmiejskiego. Tylko w takich warunkach osiedla podstołeczne mogą się racjonalnie rozwijać i dostarczać tych miljonów pasażerów, na które liczą przedsiębiorstwa kolei dojazdowych. W każdym razie doświadczenia E. K. D. będą cennym materjałem przy modyfikacji i dalszej tak potrzebnej rozbudowie naszej sieci kolei podmiejskich.

W. W.

Próba nowego mostu kolejowego w Warszawie

(g). Prace nad przebudową węzła warszawskiego, zapoczątkowane w r. 1920, mimo ustawicznego braku kredytów, posuwają się, jednak systematycznie naprzód. Na łamach „Dnia Polskiego" informowaliśmy obszernie swego czasu naszych czytelników o rozwoju tych prac w związku z przebudową węzła warszawskiego oraz uruchomieniem linji średnicowej.

Wczoraj odbyła się ciekawa próba obciążenia nowego mostu kolejowego, którego budowę zapoczątkowano w r. 1922, a który obecnie jest już całkowicie wykończony. Próba miała na celu stwierdzenie, czy obliczenia teoretyczne są dobre. Obliczono, mianowicie, że przy obciążeniu jednego przęsła mostu 890 tonnowym ciężarem, maksymalne ugięcie wynosić będzie najwyżej 44 milimetry.

Do sprawdzenia tych obliczeń praktycznie użyto w dniu wczorajszym czterech najcięższego typu parowozów z tendrami (ważące po 149 ton każdy) oraz 6 wagonów, naładowanych kamieniami i piaskiem (po 49 każdy).

Ten oryginalny w składzie pociąg przedefilował po nowym moście. Przy pomocy specjalnie czułych aparatów, komisja techniczna pod kierownictwem inż. Turowicza i inż. Suszyńskiego ustaliła, że przeprowadzona próba obciążenia dała wyniki wręcz doskonałe, przyczem ugięcie wyniosło zaledwie 36 milimetrów.

Nadmienić należy, że była to próba statyczna, t. j. z obciążeniem nieruchomem. Za kilka dni odbędzie się próba dynamiczna, podczas której dwa pociągi składające się z parowozu i 12 wagonów przejdą przez most równocześnie po obu torach, rozwijając maksymalną szybkość.

Cenne wykopaliska w powiecie sieradzkim

Na terenie wsi Łagiewniki w powiecie sieradzkim dokonano odkrycia archeologicznego. Mianowicie natrafiono na grób, w którym znajdowała się urna, zawierająca ludzkie kości, pręt żelazny i nóż w zupełnie dobrym stanie. Przybyły kusztosz Akademji Umiejętności w Krakowie p. Reyman oświadczył, że jest to *grób ciałopalny, kultury łużyckiej, pochodzący z przed 2.700 lat.* Przedmioty przewieziono do Akademji Umiejętności w Krakowie.

W wyniku dalszych poszukiwań natrafiono na terenie piaszczysto-pagórkowym między Łagiewnikami a Starcami na całe cmentarzysko, co świadczy o wielkiem zaludnieniu tej miejscowości przez łużyczan.

Oprócz tego natrafiono w Rybniku, powiatu sieradzkiego na bryłę bursztynu pochodzącą ze szlaku bursztynowego, po którym jeździli kupcy rzymscy w I i II stuleciu bo bursztyn zwany „cennym jantarem", względnie „złotem północy". Szlak ten przechodził przez Carnutum koło Windybonia, dzisiejszy Wiedeń, przez Morawy, Śląsk, Kalisz, do Bałtyku.

Przykazania mody

Po wielu kaprysach, niedopowiedzeniach i próbach, moda sprecyzowała już swoje oblicze. Dopomogły jej w tej uciążliwej, ale jakże wdzięcznej pracy, panie, które są silniejsze i despotyczniejsze od wszystkich „grands faiseurs". Gdy się jakaś moda nie podoba, najbardziej renomowane nawet magazyny nie zdołają jej narzucić swym klijentkom. Jeżeli jeszcze dziś paryskie magazyny, choć już wszystkie sekrety były dawno ujawnione, pokazują coraz to nowe kolekcje modeli, to jednak pani wie już dokładnie, jak się będzie tego lata ubierać.

Rano włoży mały, płaski kapelusik ze słomy, jedwabiu lub filcu, tak mały, że prawdziwą zagadką jest jak właściwie trzyma się on na głowie. Jedyną ozdobą tych kapelusików są dwa pompony. Czy to ładnie wygląda? Prześlicznie, ale tylko na odpowiedniej sylwetce. Taki kapelusik może nosić jedynie bardzo młoda i świeża osóbka, inna wygląda w nim groteskowo. Paniom o regularnych rysach ładnie będzie w canotier z czerwonej, lakierowanej słomy. Czerwony kolor święci tego lata prawdziwe tryumfy. Uważany jest za „uniwersalny", t. zn. że pasuje do każdej innej barwy. Tak przynajmniej twierdzi Paryż. Mimo to, radziłabym być więcej niż ostrożną przy wyborze czerwonego koloru, gdyż wśród masy odcieni znajduje się wiele jaskrawych, krzyczących i nietwarzowych. Ze strojniejszemi sukniami idą w parze duże kapelusze z panamy lub florenckiej słomki. Te „capelines" są często dwukolorowe. Szeroka, drapowana wstążka opasując niską główkę kapelusza, daje właśnie wrażenie tej dwukolorowości. Czasami też rondo i główka są wykonane ze słomki w dwóch różnych kolorach. Prześlicznie wygląda żółte rondo i czarna główka. Florenckie pasterki są tego lata ogromnie lubiane. Opasuje się je czarną aksamitką lub też warkoczem splecionym z kilku kolorowych sznurków. Do sukien sportowych nadają się najlepiej berety baskijskie i turbany z tego samego co suknia materjału.

Letnich sukien wieczorowych będziemy mało widywały tego lata. W miejscowościach nadmorskich nadal wieczorem królują pijamy „genre habillé". Mimo to znajdziemy jeszcze moc okazyj, aby nosić dwie przemiłe faworytki tegorocznej mody: suknię wieczorową z organdyny lub piki. Czyż jest coś bardziej uroczego, coś bardziej wiośnianego, niż długa suknia z organdyny, kroju directoire. Suknie te mają niewielkie dekolty i przybrane są falbankami i ruszami. Wybierać tu należy barwy pastelowe, a więc kolory: różowy, niebieski, lila i żółty herbaciany. Białe organdynowe suknie są mniej efektowne i po parokrotnem zaledwie noszeniu, wyglądają nieświeżo. Dla pań o sylwetce sportowej nadają się lepiej suknie wieczorowe z białej piki, ostatni krzyk mody. Suknie te odsłaniają głęboko opalone plecy. Krój ich jest zupełnie prosty, jedynie u dołu rozszerzają się lekkim kloszem.

Koronki, siatki i dziurki wszelkiego kalibru mają ogromne powodzenie. Żakiet z koronki ocre, imitującej point de Venise, nosi się w dzień z czarną jedwabną spódniczką, wieczorem zaś na suknie dekoltowane. Bluzki z koronki trykotowej, ażurowe pulowery uzupełniają kostjumy sportowe. Od kilku już lat lansowane przez amerykanki ażurowe pończochy, wyglądające zupełnie jak cieniutka siateczka, cieszą w tym roku sympatją paryżanek. Jest to nowość, nietyle może ładna, ile ekscentryczna i niepraktyczna. Tylko idealnie zgrabna nóżka wygląda dobrze w takiej pończosze.

Żakiety w kontrastującym z suknią lub spódniczką kolorze, już trzeci rok z rzędu wraz z ciepłemi, słonecznemi dniami zjawiają się na widowni mody. W tym roku są tak krótkie, że sięgają zaledwie talji i tak opięte, że ściśle przylegają do figury. Żakiety te mają szerokie klapy i zapięte są na jeden guzik lub na dużą klamrę. Do białej spódniczki nosi się żakiet czarny, granatowy lub szafirowy, do czarnej zaś — biały. Niektórzy krawcy zastępują żakiecik krótką pelerynką, której dwa końce krzyżuje się z przodu i zawiązuje na plecach na dużą kokardę.

„Wiążę na kokardę" powtarzają modelki na wszystkich rewjach mody, „wiążę na kokardę" mówi szewc, zamykając na nóżce pani pantofelek trotteur i przewlekając przezeń rypsową wstążkę, „wiążę na kokardę" — dołącza się do tego chóru modystka i jej zręczne palce splatają na kapeluszu małe kokardki. Kokardy są wszędzie — na paltach, kapeluszach, paskach a nawet pantoflach i rękawiczkach. Białą pikową kokardę przypina się do klapy płaszcza zamiast kwiatu, na dwa centymetry zaledwie szeroka, biała wypustka, przy dekolcie sukni, tworzy na karku miniaturową kokardę. ...„Chwileczkę, mówi wytworna pani do towarzysza, który jej podaje żakiet, zawiążę tylko szal" i przewiązuje końce bajecznie kolorowego szalika na wielką kokardę.

Steph.

Kiedrzyński laureatem nagrody dramatycznej

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie sądu konkursowego, powołanego przez Zarząd Związku Autorów Dramatycznych dla wyboru najlepszej sztuki, granej po raz pierwszy w Warszawie w czasie od 1 stycznia 1931 r. do 1 maja 1932 r.

Nagrodę dla laureata tego konkursu w wysokości 1.000 zł., ufundowała p. Reynelowa dla uczczenia pamięci swego męża.

W skład jury konkursowego wchodziło 4 aktorów dramatycznych, wybranych przez zarząd Z. A. D.: pp. Grubiński, Gorczyński, Kawecki i Bunikiewicz, dwuch dyrektorów teatrów: pp. Szyfman i Chaberski oraz jeden krytyk, Jan Lorentowicz.

Jury przyznało nagrodę tegoroczną Stefanowi Kiedrzyńskiemu za sztukę „Szczęście od jutra".

Centralny komitet Oszczędnościowy Rzplitej

Dnia 20 maja r. b. odbyło się zebranie organizacyjne „Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzplitej", który w myśl statutu ma za zadanie krzewienie idei oszczędności wśród najszerszych warstw ludności w Polsce.

Zebranie organizacyjne członków-założycieli tego Komitetu wybrało przez aklamację następujące władze Komitetu:

Prezydjum honorowe: Jan Piłsudski — minister Skarbu, Seweryn Ludkiewicz — minister Rolnictwa, Janusz Jędrzejewicz — minister Oświaty, Władysław Wróblewski — prezes Banku Banku Polskiego, Roman Górecki — prezes Banku Gosp. Kraj., Ignacy Matuszewski — b. minister Skarbu.

Rada: Dr. Henryk Gruber — prezes P. K. O., prezes Rady, Władysław Korsak — wicemin. Spr. Wewn., wiceprezes Rady.

Członkowie: Józef Kożuchowski — wiceminister Przem. i Handlu, prof. Tadeusz Brzeski, Cyryl Ratajski — prezydent m. Poznania.

Pogrzeb ś. p. inż. Niebieszczańskiego

Wczoraj odbył się w Katowicach pogrzeb ś. p. inż. Mieczysława Niebieszczańskiego, dyrektora kolei państwowych w Katowicach. Pogrzeb odbył się z dworca kolejowego przy ul. Pocztowej.

Na uroczystości pogrzebowe przybyli z Warszawy: p. minister Komunikacji inż. Kühn, dyrektorowie Rożałowski, Zajączkowski i Gronowski oraz m. in.: przedstawiciele władz państwowych z woj. d-rem Grażyńskim i wicewojewodą, d-rem Salonim na czele, duchowieństwo z ks. biskupem śląskim, gen. Zając z korpusem oficerskim, władze miejskie z wiceprezydentem Szkudlarzem, reprezentanci śląskiego L. O. P. P., aeroklubu śląskiego i t. d.

Przed rampą kolejową przemawiał minister Kühn, następnie imieniem dyrekcji kolejowej radca Dankiewicz a imieniem wszystkich związków kolejowych i Aeroklubu śląskiego, dr. Paczkowski. Po odprawieniu egzekwij przez duchowieństwo, kolejarze przenieśli trumnę z wagonu na karawan. W tym momencie syreny parowcowe oddały hołd zmarłemu prezesowi. Po przeniesieniu zwłok na karawan, uformował się olbrzymi kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. prałata Kasperlika w otoczeniu duchowieństwa. Zwłoki przeniesiono do katedry św. Piotra i Pawła, gdzie ks. biskup śląski odprawił nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie kondukt ruszył na cmentarz. W czasie pogrzebu nad konduktem krążyły samoloty Aeroklubu śląskiego, które też nad otwartą mogiłą zrzuciły wiązanki kwiatów.

Z życia prowincji

Posiedzenie Rady Głównej M. T. R.

Odbyło się w Jarosławiu zebranie Rady Głównej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przy udziale około 150 delegatów Okręgowego Tow. Rolniczego członków zarządu głównego M. T. R. i zaproszonych gości.

Po zagajeniu obrad przez wiceprezesa oddziału krakowskiego M. T. R., prof. Jura, złożono kolejne sprawozdania z działalności oddziału krakowskiego i lwowskiego M. T. R., poczem nastąpiły sprawozdania komisji rewizyjnej i dyskusja. Powzięto uchwałę, ażeby niezależnie od pomocy rządowej oprzeć byt organizacji M. T. R. o własne siły, a mianowicie na regularnie wpływających składkach członkowskich. Z kolei wygłosił referat prezes Jura w sprawie projektu zmiany statutu M. T. R. Projekt ten uchwalono, co jest *równoznaczne z rozdziałem kompetencji istniejących dwuch oddziałów krakowskiego i lwowskiego i rozdziałem majątków obu tych oddziałów.*

W wyniku uchwalenia nowego statutu, po zatwierdzeniu go przez władze, odbędzie się ponowne zebranie Rady Głównej M. T. R., na którem wybrane zostaną władze naczelne tej organizacji i władze obu oddziałów krakowskiego i lwowskiego.

Uchwały Senatu Politechniki Lwowskiej

Senat Politechniki Lwowskiej na posiedzeniu w dniu wczorajszym, uchwalił jednomyślnie: 1) zatwierdzić w całej rozciągłości zarządzenie J. M. Rektora z dnia 23 b. m. o zawieszeniu wykładów i ćwiczeń, 2) pozostawić uznaniu Rektora termin ponownego podjęcia wykładów i ćwiczeń, 3) wytoczyć dochodzenie dyscyplinarne wszystkim tym studentom, o których wiadomo jest, że w związku ze strajkiem z dnia 23 maja r. b. dopuszczali się w szkole aktów teroru.

Jak donoszą dzienniki lwowskie, nie jest wykluczone, że politechnika pozostanie zamknięta do końca roku szkolnego, który ma nastąpić już w dniu 10 czerwca.

Dostęp do budynku jest otwarty, Pod gmachem politechniki stoją studenci grupami, zachowując się spokojnie.

Burze i ofiary piorunów

Wczoraj koło godz. 6-ej wiecz. nad osadą Józefów w powiecie puławskim przeszła gwałtowna burza gradowa, przyczem grad osiągnął niebywałą wielkość kurzych jaj, a nawet niektóre kawałki lodu miały wagę do 150 gramów. Burza zniszczyła zasiewy. W samym Józefowie zostało wybitych 500 szyb oraz grad podziurawił dachy kryte papą.

Koło godz. 9-ej wiecz. burza gradowa nawiedziła powiat radzyński, gdzie na polach 8-miu wsi zostały zupełnie zniszczone zasiewy. W wielu miejscowościach grad zniszczył zupełnie dachy, kryte dachówką i papą. W związku z tą klęską w Radzyniu powstał pod przewodnictwem starosty komitet, mający na celu niesienie pomocy ludności.

Burza gradowa przeszła również wczoraj wieczorem, nad częścią pow. rzeszowskiego i w 9 gminach spowodowała znaczne spustoszenia. Grad wybił około 80 proc. zasiewów. Na wielu domach rozbił dachówkowe dachy oraz wybił wiele szyb w oknach.

W dniu wczorajszym nad gminą kraśnieńską, przeciągnęła burza. Od uderzenia piorunu zostały poważnie porażone: Konstancja Romanowska, zamieszkała w folwarku Dwornie, Wojniłowiczówna i Kossakówna ze wsi Nowosiłki, Romanowska z powodu przestrachu utraciła mowę, zaś Wojniłowiczówna i Kossakówna, zostały ogłuszone oraz odniosły obrażenia ciała.

Również na terenie gminy gródeckiej i rakowskiej, szalała burza. Od uderzenia piorunu został zabity Aleksander Kozioł, mieszkaniec wsi Sielewce, kontuzjowani i poparzeni Michał Purewicz oraz Zygmunt Czerewko.

ŁÓDŹ

— Ku czci Reymonta. Magistrat m. Tuszyna uchwalił na swem posiedzeniu przemianować rynek na Plac Reymonta, gdyż słynny powieściopisarz mieszkał przez kilkanaście lat w Tuszynie. Niezależnie od tego w kościele wmurowana zostanie tablica pamiątkowa dla uczczenia Reymonta. (k).

— Groźba strajku w magistracie. Związki pracowników komunalnych rozpoczęły akcję w obronie dotychczasowych płac w magistracie łódzkim wobec obniżenia tych płac z dniem 1 czerwca na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Związki na wypadek bezowocnej interwencji u władz centralnych mają proklamować w magistracie strajk na razie włoski, a gdyby to nie osiągnęło rezultatu — strajk zwykły. Związki zawodowe wskazują na fakt, że ostatnio po cofnięciu dodatków komunalnych i dwuch obniżkach, pensje urzędników magistrackich obniżone będą razem o blisko 50 proc. (k).

— Zabójstwo za 80 groszy. W dniu wczorajszym łódzki Sąd Okręgowy skazał na 4 lata ciężkiego więzienia 36-letniego Franciszka Suligę, który zabił wystrzałem z rewolweru Teodora Tankiewicza, ekspedjenta handlu win i wódek, mieszczącego się przy ul. Rzgowskiej Nr. 1337. Tankiewicz żądał zapłaty w sumie 80 groszy za pobraną wódkę, co spowodowało awanturę, gdyż Suliga odmówił zapłaty. W trakcie sprzeczki Suliga strzelił do Tankiewicza. (k).

GDYNIA

— Przybycie wycieczki amerykańskiej. Dziś, o godz. 7-ej rano, zawinął do portu statek „Pułaski", mając na pokładzie 600 pasażerów i 200 ton towaru. Statek przybył z Nowego Jorku.

— Nowy statek pasażersko-towarowy. W stoczni duńskiej Helsingoer, spuszczony został na wodę statek pasażersko - towarowy „Lwów", wykonany na zamówienie polskiej marynarki handlowej. „Lwów" zbudowany identycznie, jak statek „Lublin", którego poświęcenie odbyło się w ostatnich dniach w Gdyni, kursować będzie regularnie na odcinku Gdynia — Hull (Anglja). Oba te statki kursować będą między Polską a Anglją co tydzień. „Lwów" odbywa obecnie próbne pływanie. Do Gdyni przybędzie w połowie czerwca i rozpocznie regularne rejsy.

ZAKOPANE

— Samobójstwo w pociągu. W pociągu Zakopane — Kraków, znaleziono w jednym z wagonów zimne już zwłoki jakiegoś mężczyzny, który odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Jak wynika ze znalezionych przy zwłokach dokumentów, zmarłym jest Stanisław Outman, urzędnik oddziału Banku Polskiego w Łodzi. Powód samobójstwa nieznany.

LWÓW

— Katastrofa lotnicza. Prasa donosi, że wczoraj na lotnisku w Skniłowie wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot turystyczny Aeroklubu Akademickiego z pilotem oraz obserwatorem, znajdując się na wysokości 50 mtr. doznał defektu motoru, wskutek czego aparat począł spadać szybko na ziemię. Lotnikom udało się wyskoczyć, aparat zaś uległ zupełnemu zdruzgotaniu.

ŁUCK

— Walny Zjazd Wołyńskiego Tow. O. i K. R. Odbył się tu walny zjazd Wołyńskiego Tow. O. i K. R., poświęcony sprawozdaniu z działalności za lata ubiegłe i zatwierdzeniu planu pracy na r. 1932/33. Z ramienia C. T. O. i K. R. wziął udział w zjeździe prezes Malski, który zagaił zjazd. Z kolei powitał zjazd wojewoda wołyński Po wysłuchaniu sprawozdań, złożonych przez przedstawicieli władz, udzielono władzom absolutorjum, poczem wybrano 11-tu członków rady Towarzystwa, komisję rewizyjną i 15-tu delegatów na walne zgromadzenie C. T. O. i K. R. w Warszawie. Po rozpatrzeniu planu pracy i budżetu na r. 1932 i uchwaleniu szeregu wniosków natury ekonomicznej, walny zjazd zamknięto.

— Młodociana ofiara kąpieli. W czasie kąpieli w Styrze uczenica szkoły zawodowej żeńskiej, 17-letnia Wiera Czabanówna, utonęła, porwana wirem.

WILNO

— Uroczystości ku czci Goethego. W auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, odbyła się akademja dla uczczenia Goethego. Po zagajeniu akademji przez rektora prof. Krzemieniewskiego, prof. Kleiner wygłosił prelekcję p. t. „Poeta bezkresności i umiaru", poczem wyjątki z utworów Goethego recytował lektor wymowy p. Kielanowski. Z kolei odbyły się prelekcje prof. Pinińskiego oraz prof. Kulczyńskiego.

— Epidemja tyfusu na Wileńszczyźnie. Epidemja tyfusu plamistego, mimo energicznych zabiegów lekarskich, szerzy się w dalszym ciągu w powiecie dziśnieńskim, a ostatnio wybuchła w powiecie molodeczańskim, gdzie w poszczególnych gminach zanotowano 23 wypadki choroby. W powiatach brasławskim, święciańskim i oszmiańskim, zdołano opanować epidemję i stłumić ją w zarodku. Na terenie tych powiatów zanotowano zaledwie 6 wypadków choroby. W powiecie wołożyńskim epidemja tyfusu plamistego przybrała rozmiary bardzo duże. Choruje przeszło 150 osób, z czego przeszło 20 zmarło. Ten powiat stał się rozsadnikiem epidemji na inne powiaty, jak o tem swego czasu donosiliśmy.

Uroczystości jubileuszowe w Toruniu

W związku z przypadającą w roku 1933-cim 700-ną rocznicą nadania miastu Toruniowi przywileju, powstała komisja jubileuszowa w celu przygotowania planu obchodu i poszczególnych uroczystości związanych z tą rocznicą. Komisja jubileuszowa utworzyła sekcje: artystyczno-naukową i uroczystościową.

Obchód uroczystości odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu 1933 r. i trwać będzie 2 do 3 dni. W ramach programu obchodu urządzone będą wielkie igrzyska sportowe, zabawy ludowe, konkursy, uroczystości szkolne, zjazdy i t. d. Oprócz tego nastąpi otwarcie wystawy „Toruń w historji i teraźniejszości".

Uroczystości rozpoczną się nabożeństwem w kościele św. Jana. Po nabożeństwie nastąpi odczytanie na dziedzińcu Ratusza dokumentu przywileju nadanego Toruniowi w r. 1233, poczem wyruszy barwny pochód historyczny, w którym wezmą udział wszystkie cechy, towarzystwa kościelne i świeckie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Środa dn. 25 maja

DZIŚ: Grzegorza VII, Urbana JUTRO: Boże Ciało
Wschód słońca 3.29, zachód słońca 19.37
Przybyło dnia 8.24
Wschód księżyca 0.14, zachód księżyca 8.32
Długość dnia 16.08

OGOLNE

— KONGRES LOTNIKÓW TRANSOCEANICZNYCH PAMIĘCI Ś. P. IDZIKOWSKIEGO.

W odpowiedzi na telegram, wysłany do przewodniczącego kongresu lotników transoceanicznych w Rzymie, gen. Balbo, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał w dn. 24 b. m. następującą depeszę:

„Ślemy z całego serca podziękowania za miłe życzenia. Lotnicy transoceaniczni, zebrani w Rzymie, poświęcają serdeczne wspomnienie koledze mjr. Idzikowskiemu, który oddał swe życie dla wskazania drogi poprzez Atlantyk. Lotnicy transoceaniczni zobowiązali mnie do przesłania Panom życzeń i serdecznych pozdrowień".

Gen. Balbo.

— WYJAZD WICE-MIN. CZAPSKIEGO I NACZ. FILIPOWICZA DO PARYŻA

W dniu 24 b. m. wyjechali do Paryża pociągiem „Lux" podsekretarz stanu w Min. Komunikacji inż. Czapski, oraz naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego inż. Filipowicz, którzy wezmą udział w rozpoczynających się w dniu 25 b. m. obradach Międzynarodowej Komisji Żeglugi Powietrznej (C. I. N. A).

— DALSZY SPADEK BEZROBOCIA.

Według danych urzędowych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 21 b. m., wynosiła 298.611 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 9.027 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 21.373 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim, bezrobocie zmniejszyło się o 402 osoby. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje spadek o 367 osób i wynosi obecnie 43.033 osób.

— ZJAZD POLSKIEGO TOW. EUGENICZNEGO.

W dniu 29 b. m. odbędzie się VIII doroczny zjazd Polskiego Tow. Eugenicznego, organizowany w tym roku przez oddział wileński. Na zjeździe omówionych zostanie szereg ważnych spraw, dotyczących walki ze zwyrodnieniem rasy i chorobami wenerycznemi. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele wszystkich oddziałów P. T. E. z Warszawy, Wilna, Poznania, Białegostoku, Brześcia nad Bugiem, Katowic, Łodzi, Krakowa i Lwowa, ponadto zaś wybitni przedstawiciele świata naukowego.

— ODROCZENIE TERMINU KONKURSU.

Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich, uwzględniając życzenia większości członków Sądu Konkursowego, przesunął termin nadsyłania sztuk na konkurs — ze względu na okres wakacyjny — na dzień 15 września rb. Skład Sądu Konkursowego stanowią pp.: R. Böhlke, W. Brumer, W. Pilochowski, J. Janusz, J. Kochanowisz, S. Milaszewski, J. Osterwa, L. Pomirowski, J. Parandowski, J. Pawłowski, M. Rulikowski, E. Świerczewski, A. Zelwerowicz.

MIEJSKIE

— OBCHÓD „DNIA MATKI"

Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża w całym świecie od wielu lat organizuje „Dzień Matki" w ostatnią niedzielę maja. W tym roku uroczystość „Dnia Matki" przypada 29 maja, w najbliższą (niedzielę). W dniu tym rano o godz. 9-ej odprawiona będzie Polowa Msza Św. na intencję Matek na terenie parku P. C. K., Smolna 6. Następnie o godz. 3 pp. odbędzie się uroczysty obchód w Filharmonji Warszawskiej. Na program złożą się popisy młodzieży szkolnej oraz część koncertowa, w której biorą udział artyści scen stołecznych. Każda z matek obecna na koncercie otrzyma wiązankę kwiatów oraz pamiątkowy karnecik.

— WALNY ZJAZD „OPIEKI POLSKIEJ"

Odbył się w Warszawie Walny Zjazd delegatów stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie", które od sześciu lat rozwija ożywioną działalność w zakresie niesienia pomocy religijnej, kulturalno-oświatowej i opiekuńczo-informacyjnej rzeszom wychodźczym. Po Mszy św. odprawionej przez ks. dr. Janickiego, delegata JEm Ks. Prymasa Hlonda, zaczęły się obrady Zjazdu pod przewodnictwem p. Zielińskiego. W toku obrad poruszających najżywotniejsze sprawy Stowarzyszenia, oraz po złożeniu sprawozdań przez delegatów okręgowych, przemawiał ks. Kolbuch, redaktor pisma „Poland America", przybyły ze Stanów Zjednoczonych, oraz dyr. Stemler, który zreferował sprawę projektowanego na dzień 2 października „Dnia Opieki Polskiej", poczem przeprowadzono uzupełniające wybory do Zarządu Głównego.

— „KRYZYS HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO"

Jak już podaliśmy, dzisiaj Stow. Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych organizuje zebranie dyskusyjne na temat „Kryzys Handlu Międzynarodowego". Zebranie odbędzie się w sali Zw. Polskich Hut Żelaznych, Mazowiecka 5, o godz. 8-ej wiecz. Dyskusję zagai Dr. Roger Battaglia. Udział w zebraniu i dyskusji przyrzekli radcowie handlowi ambasad i poselstw akredytowanych w Warszawie.

Wiec akademicki przeciw podwyżce czesnego

W dniu wczorajszym odbył się na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego wiec ogólnoakademicki w sprawie podwyżki opłat czesnego i przydziału praktyk wakacyjnych. Ponieważ wiec odbywał się bez pozwolenia rektora, bramy Uniwersytetu zostały zamknięte i odźwierni wpuszczali tylko studentów, którzy mogli się wykazać posiadaniem legitymacyj uniwersyteckich.

Na dziedzińcu zebrało się nie więcej, jak 300 — 400 studentów. Rej wodzili, oczywiście obwiepolacy i komuniści, starając się wykorzystać wiec dla swoich celów partyjnych. Podczas przemówień kilkakrotnie doszło do bójek. Na zakończenie uchwalono rezolucję, protestującą przeciw podwyższe opłat czesnego, która w znacznym stopniu pogorszyć może i tak ciężkie położenie materjalne akademików. Ponadto uchwalono protest przeciwko zmianie systemu przydziału praktyk wakacyjnych, któremi dotychczas dysponowały dziekanaty, a obecnie Min. Robót Publicznych.

Podczas wiecu na teren Uniwersytetu usiłowała wtargnąć grupa studentów z Politechniki. Oddział policji zamknął dostęp do bram, a ponieważ studenci usiłowali demonstrować na ulicy, rozproszył ich przy pomocy dwuch samochodów z hydrantami.

Zapisy do Szkół Powszechnych w Warszawie

Przeprowadzone w pierwszej połowie maja dobrowolne zapisy do publicznych szkół powszechnych w Warszawie na nowy rok szkolny 1932/33, wykazały bardzo wysoką frekwencję zgłaszających się, których liczba wyniosła 19.434 wobec 17.039 zgłoszonych w tym czasie przed rokiem.

Dzieci rocznika 1925, dla których po wakacjach rozpocznie się obowiązek szkolny, zgłosiło się 14.855, dzieci z trzech roczników starszych — 4.579. W porównaniu z zapisami dzieci najmłodszych w roku zeszłym, rocznik 1925 dał o 1800 zgłoszeń więcej.

Pod względem wyznaniowym zgłosiło się z rocznika 1925 dzieci chrześcijańskich 74%, a dzieci żydowskich 26%, w tem dwie trzecie dziewczynek.

Wedle statystyki, brak zgłoszeń dobrowolnych rocznika 1925 jeszcze 7.161 dzieci, z czego pewna część przypadnie na szkoły prywatne i naukę domową. Pozostanie jednak jeszcze tysiąc dzieci takich, które jako niezgłoszone dotychczas, zostaną na jesieni przymusowo zapisane do szkół publicznych.

6 osób porażonych przez piorun

W czasie burzy, która przeszła wczoraj popołudniu nad Warszawą, w parku Ujazdowskim padł piorun. Skutki uderzenia były straszne.

Pod wielkim kasztanem w pobliżu kawiarni „Łobzowianka" schroniło się przed ulewnym deszczem sześć osób: 6-letnia Halina Galasówna i jej siostra 7-letnia Janina, córki woźnego z głównego biura Y. M. C. A., zam. w Alejach Ujazdowskich Nr. 27, 4-letni Marjan i 6-letnia Halina Ostrowscy oraz służąca ich rodziców, 18-letnia Zofja Kontkówna (wszyscy — Piękna 66) i jej przyjaciółka, 20-letnia Janina Jarota (Koszykowa 71).

O godz. 8.20 w kasztan uderzył piorun. Wszyscy ulegli silnemu porażeniu i padli bez zmysłów na ziemię.

Na wieść o wypadku z pobliskiej mleczarni wezwano Pogotowie. Do chwili przybycia lekarza porażeni leżeli pod drzewem w kałuży wody. Żadna z ofiar piorunu nie dawała oznak życia.

Lekarz Pogotowia przewiózł wszystkich w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Tam natychmiast cały personel dyżurny przystąpił do ratowania.

Dzięki usilnym zabiegom ofiary katastrofy zostały przywrócone do przytomności. Zastosowano odpowiednie zastrzyki, które mają podtrzymać i uspokoić organizm po groźnym wstrząsie. Najcięższy jest stan Kontkówny. Jednak już obecnie niebezpieczeństwo śmierci nie zagraża prawdopodobnie żadnej z ofiar.

W tym samym czasie drugi piorun uderzył w szczyt 4-piętrowej kamienicy przy ul. Zamenhofa Nr. 25. Tutaj na szczęście nikt szwanku nie poniósł.

— ZWOLNIENIE 43-ch PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Na mocy decyzji magistratu zwolniono 43 pracowników miejskich, zatrudnionych w zakładach spożywczych. Wszyscy zwolnieni otrzymają odprawę należną za wysługę lat w służbie miejskiej.

— OSTRZEŻENIE DLA KĄPIĄCYCH SIĘ

Dużo osób korzystających z kąpieli wiślanych wynajmuje łodzie, udając się na środek Wisły na wysepki piaszczyste, gdzie używają plaży, przy brzegach zaś — kąpią się. Okazuje się, iż miejsca te są b. niebezpieczne, gdyż obok wysepek tworzą się t. zw. przykosy, gdzie nagle otwiera się głębia na 4-5 mtr. W miejscach tych są czerwone znaki wodne dla parostatków. Zaznaczyć należy, iż dwaj studenci Politechniki, którzy zginęli tragiczną śmiercią w ub. niedzielę zażywali plaży, a następnie kąpieli przy takiej wysepce wprost ul. Lipowej.

Z sądów

ARTYSTA BODO I ŁAWNICY MAGISTRATU ŁOWICKIEGO SKAZANI

Sąd Okręgowy warszawski, rozpatrujący sprawę tragicznej śmierci ś. p. Rolanda-Konopki w katastrofie samochodowej w 1929 r. — wyjechał wczoraj do Łowicza na wizję lokalną miejsca wypadku.

O godz. 7 m. 30 wieczorem sąd ogłosił wyrok, uznając winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazując Kazimierza Bacię, Józefa Drzewieckiego i Piotra Czerwińskiego na 3 miesiące więzienia każdego po 10 złotych opłat sądowych oraz Bohdana Junoda-Bodo na 6 miesięcy więzienia i 20 zł. opłaty sądowej z zawieszeniem wszystkim kary na lat 3.

Pozatem na rzecz wdowy po ś. p. Rolandzie sąd zasądził solidarnie od oskarżonych 301 złotych tytułem zwrotu kosztów pogrzebu i strat moralnych.

Z Teatrów

OPERA. Dziś, po raz pierwszy w sezonie bieżącym egzotyczna opera „Lakme" L. Delibes'a z pp. Zmigródówną-Fedyczkowską, Lenczewską - Sławińską, Szczepańską, Doboszem, Mossoczym, Popławskim i in.

W czwartek melodyjna opera komiczna J. Straussa „Noc w Wenecji" w dotychczasowym zespole z pp. Karwowską, Szczepańską, Skonieczną - Czernicką, Doboszem, Popławskim, Bolko, Zuczkowskim i in.

NARODOWY. Dziś i codziennie komedja dramatyczna w 3-ch aktach E. Sheldona w przekł. K. Dunin-Markiewicza „Historja dwu serc" (Romance). W rolach naczelnych: Ćwiklińska, Osterwa, Stanisławski i in.

NOWY. Dziś i jutro nowa komedja Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem" w opracowaniu inscenizacyjnem i reżyserji dyr. Ludwika Solskiego. Grają: Brydzińska, Gromnicka, Lubieńska, Jarszewska, Różańska, Zboińska, Socha Skarzyński, Ziejewski, Wroncki.

LETNI. Dziś i jutro 3-aktowa komedja współczesna St. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane" w obsadzie premjerowej.

POLSKI. Dziś i jutro „Pigmaljon" w obsadzie premjerowej z pp. Romanówną, Węgierko i in.

MAŁY. Do piątku włącznie, ciesząca się największym sukcesem w tym sezonie komedja amerykańska „Roxy" z Jarkowską w roli tytułowej i Zelwerowiczem.

NOWOŚCI. Codziennie przy zapełnionej widowni egzotyczna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju" w reżyserji Filipa Kuligowskiego.

ATENEUM. Dziś i jutro sztuka Mihaly p. t. „Mam lat 26".

MORSKIE OKO. Dziś i jutro świetna rewja wiosenna p. t. „Listek figowy".

BANDA. Program „Wiosna Bandytów" grany będzie tylko do czwartku włącznie. W sobotę premjera p. t. „Jaracz i Banda" z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Stefci Górskiej, Leny Żelichowskiej, Fryderyka Járosy'ego, Eugeniusza Bodo, Adolfa Dymszy, Ludwika Lawińskiego, Konrada Toma, Chóru Dana i reszty „bandytów".

„JASKÓŁKA" (W Łazienkach). Codziennie, o godz. 17-ej „Słowik" Andersena w reżyserji H. Buczyńskiej.

„ANANAS". Dziś powtórzenie premjery p. t. „Spotkamy się w ogródku". Codziennie dwa przedstawienia o g. 7 m. 45 i 9 m. 45.

Z FILHARMONJI. Na czwartkowym poranku symfonicznym, o godz. 12 w połud. wykonana będzie VI-ta symfonja „Patetyczna" Czajkowskiego, koncert fort. Es-dur Liszta w interpretacji p. Stefanji Feltens oraz pieśni w wykonaniu p. Michała Zagraja. Przy pulpicie kapelmistrzowskim Bronisław Szulc.

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Żona na jedną noc".
Atlantic — (Chmielna 33): — „Człowiek, którego zabiłem".
Capitol — „Buster się żeni".
Casino (Nowy Świat): — „Kriss".
Casino (Nowy Świat): — „Ułani, Ułani".
Hollywood — „Podniebna miłość".
Filharmonja — „Czarujący chłopiec".
Majestic — „Rewolucjonistka".
Palace (Chmielna 9): — „Śledztwo".
Pan (Nowy Świat 40): — „Akordy miłości".
Światowid (Marszałkowska 111).—„Szanghaj Express".
Stylowy (Marszałkowska 108): — „Burza nad Zako-

ŻYCIE GOSPODARCZE

Surowce tłuszczowe krajowe czy zagraniczne?

W ostatnich czasach odbyły się w Min. Rolnictwa narady, mające na celu ustalenie zasadniczych wytycznych polityki tłuszczowej. Oprócz przedstawicieli ministerjum w obradach brali udział reprezentanci przemysłu i rolnictwa, delegaci Związku Przemysłu Chemicznego oraz Izb Przemysłowo-Handlowych. Jakkolwiek nie doszło jeszcze do jednomyślnego ustalenia poglądów na tę trudną sprawę, jednak stwierdzić trzeba, że poglądy sfer zainteresowanych zbliżyły się bardzo znacznie, a rząd, opierając się na dotychczasowych wynikach narad, może już wyrobić sobie objektywny pogląd na kwestję tłuszczową w Polsce. Obrady prowadzone były w 4-ch komisjach: tłuszczów zwierzęcych, rzepaku i innych surowców olejów jadalnych, siemienia lnianego i olejów technicznych, margaryny i fabrycznych tłuszczów jadalnych. Wyłoniono szereg podkomisyj, które mają zbadać bliżej nieuzgodnione jeszcze sprawy.

Poniższe tezy zostały dotychczas przyjęte jako bezsporne.

Kraj nasz jest w zasadzie samowystarczalny w zakresie jadalnych tłuszczów zwierzęcych; niema więc potrzeby importu w obecnej sytuacji zwierzęcych tłuszczów jadalnych z zagranicy. Wyjątek stanowią miesiące letnie, kiedy istnieje konieczność sprowadzania nieznacznych ilości tłuszczów o niższej temperaturze topnienia, oraz mieszania ich z tłuszczami krajowemi, celem otrzymania właściwej konsystencji szmalcu.

Konieczne jest powołanie do życia organizacji skupu tłuszczów zwierzęcych, gdyż w obecnym stanie rzeczy wielkie ilości tłuszczów zwierzęcych, nadających się do celów jadalnych, nie docierają do właściwych warsztatów przeróbczych. Racjonalna zbiórka odpadkowych tłuszczów świńskich jest jednym z naczelnych postulatów.

Nie jesteśmy natomiast samowystarczalni w zakresie łojów i tłuszczów zwierzęcych, przeznaczonych do celów technicznych (przedewszystkiem używanych w fabrykach mydła). Import tych tłuszczów jest pożyteczny, nie powinien też być krępowany żadnemi zarządzeniami celnemi.

Pożądane jest podwyższenie uprawy lnu i rzepaku w Polsce. Olej lniany pochodzenia krajowego jest jakościowo znacznie lepszy od oleju innego, tłoczonego z nasion zamorskich. Każde ilości siemienia lnianego znajdą nabywców w olejarniach, które chętniej znacznie, posiłkują się surowcem polskim, niż zamorskim. Import siemienia lnianego jest niezbędny wówczas, gdy nieurodzaj lub wyczerpanie zapasów siemienia w kraju nie pozwoli oprzeć olejarstwa lnianego na surowcu krajowym.

Olej rzepakowy nadaje się po przerafinowaniu do celów jadalnych. Polskie fabryki olejów jadalnych weszły już oddawna na drogę rafinowania oleju rzepakowego, po drodze tej będą też kroczyły nadal. Niepodobna jednak całkowicie zastąpić ciekłych olejów tłoczonych z nasion egzotycznych olejem rzepakowym, gdyż cena tego ostatniego jest znacznie wyższa, zaś właściwości smakowe odmienne od innych olejów. Należy jednak poświęcić wiele uwagi produkcji rzepaku, która ma wszelkie widoki powodzenia. Zagadnienie celne powinno być rozwiązane w zakresie nasion oleistych (służących do fabrykacji olejów ciekłych), w ten sposób, aby pewne określone kontyngenty takich nasion były sprowadzane bez trudności. Nasiona oleiste, służące do fabrykacji olejów ciekłych, a sprowadzane ponad określony kontyngent, mogą opłacać wysoką stawkę celną.

Największą różnicę zdań wywołała sprawa margaryny i fabrycznych tłuszczów jadalnych, czyli takich tłuszczów o stałej konsystencji, w których rolnictwo dopatruje się najgroźniejszej dla masła konkurencji.

Sprawy powyższe były rozważane na obradach w min. Rolnictwa bardzo szczegółowo, przyczem oświetlono je dokładnie ze wszystkich punktów widzenia. Podkreślić należy poważniejszą różnicę zdań w sprawie margaryny. Postulat nałożenia akcyzy na margarynę nie został uznany za słuszny. Natomiast wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, nad zagadnieniem, czy istotnie margaryna stanowi konkurencję dla masła. Przedstawiciele przemysłu bronili poglądu, że margaryna, spożywana przez pewne tylko warstwy ludności (przedewszystkiem żydowskiej), jest produktem całkiem odmiennym od masła i znajduje na rynku zbyt niezależny, że fabryczne tłuszcze jadalne są używane przez fabryki wyrobów cukierniczych, gdyż właściwości wypiekanych przez nie wyrobów wymagają specjalnych gatunków tłuszczów. Rolnictwo nie podzieliło podobnej opinji, twierdząc kategorycznie, że najpoważniejszą dla masła konkurencją jest niewątpliwie margaryna i fabryczne tłuszcze jadalne.

Obie strony doszły do zgodnego wniosku, że dynamikę rozwoju przemysłu margarynowego w Polsce należy tymczasem zachować na pewnym stałym poziomie. Wprawdzie powiększenie produkcji margaryny nie zostało zaprojektowane, ale przeważyła opinja utrzymania jej w określonych granicach. Różnica zdań sprowadza się więc w chwili obecnej do metody przeprowadzenia powyższego postulatu, który merytorycznie jest między przemysłem i rolnictwem uzgodniony.

W najważniejszych punktach przemysł doszedł w ten sposób do porozumienia z rolnictwem. Oczywiście, nie znaczy to bynajmniej, że przemysł i rolnictwo znalazły w sprawie tłuszczowej wspólną drogę. Dopiero cel, ku któremu zmierzamy, jest wyraźnie i niedwuznacznie sprecyzowany. Zadaniem prac podkomisyjnych, wreszcie dalszych posiedzeń konferencji tłuszczowej będzie nakreślenie metod realizacji planu, które — może się to zdarzyć z łatwością — ujawnią w niejednem różnicę poglądów.

Rząd zachował sobie ostatnie słowo w tych sprawach.

Reorganizacja polskiej żeglugi morskiej

(Wywiad u dyr. dep. morskiego, d-ra F. Hilchena)

W ostatnich czasach pojawiły się w prasie wiadomości o mającej nastąpić reorganizacji polskich towarzystw żeglugowych i zmianach na naczelnych stanowiskach w administracji morskiej w Gdyni. W związku z tem uzyskaliśmy od dyrektora departamentu morskiego min. przemysłu i handlu dr. F. Hilchena, następujące źródłowe informacje w tej doniosłej sprawie:

— Jak się przedstawia sprawa połączenia polskich towarzystw żeglugowych pod wspólną administracją? — brzmiało pierwsze pytanie.

— Połączenie w jednej osobie narazie dyrekcji Sp. Akc. „Żegluga Polska" i Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego ma na celu przedewszystkiem uproszczenie administracji przedsiębiorstwa, oraz osiągnięcie możliwie najdalej posuniętych oszczędności. Jest to szczególnie ważne w okresie kryzysu. Zaoszczędzone tym sposobem pieniądze użyte będą na budowę dalszych statków.

— Istnieją pogłoski o mającej nastąpić likwidacji Linji Gdynia — Ameryka. Czy są jakieś projekty w tym względzie?

— Niema mowy o likwidacji linji Gdynia — Ameryka. Wprost przeciwnie. Jak wiadomo już, rząd nasz wykupił w ostatnich czasach udziały duńskich wspólników tej linji i spłacił ciążące na statkach długi. Obecnie linja jest w 100 proc. polską. Kraj nasz powinien musi mieć żywe stosunki gospodarcze z Ameryką Północną, w której żyje ponad 4 miljony naszych wychodźców. Istnienie polskiej linji regularnej między Gdynią a Ameryką Północną pozwoli na zacieśnienie wzajemnych stosunków. Likwidacja tej linji byłaby pozatem ciężkim zawodem dla Polski amerykańskiej, która słusznie widzi w banderze polskiej, pojawiającej się w porcie nowojorskim, symbol wzrastającego znaczenia i powagi odrodzonego Państwa Polskiego.

— Jak się przedstawiają, panie dyrektorze, szczegóły zamierzonego dziesięcioletniego programu rozbudowy polskiej żeglugi?

— Program ten ma na celu budowę nowych statków dla naszej żeglugi handlowej. W tym roku np. przybyły cztery nowe jednostki, a mianowicie: statki: „Śląsk", „Cieszyn" „Lublin i „Lwów". Pozatem celem, do którego w ciągu tych lat dziesięciu zdążać będziemy, będzie połączenie linjami regularnemi Gdyni ze wszystkiemi ważniejszemi portami Europy. Bez takiej sieci linij regularnych Gdynia nie może spełniać należycie roli, jaką jej wyznaczono w rozwoju naszych stosunków ze światem.

— Czy projektuje się w najbliższym czasie reorganizacja Szkoły Morskiej?

— Państwowa Szkoła Morska musi być dostosowana do ram, jakie daje nowa ustawa o szkolnictwie w Polsce. W tym celu prowadzone są specjalne studja i przygotowane wnioski, lecz mówić o konkretnych formach reorganizacji szkoły w chwili obecnej byłoby jeszcze za wcześnie.

Angielsko-polskie zagadnienia węglowe

W towarzystwie anglo-polskiem w Londynie odbył się odczyt p. Andrzeja Neumana o angielsko-polskiem zagadnieniu węglowem. Prelegent przedstawił znaczenie węgla, jako podstawy gospodarstwa narodowego, zarówno w Wielkiej Brytanji, jak i w Polsce, podkreślając, że większe jest znaczenie węgla dla eksportu polskiego, w którym węgiel stanowi 18 proc, aniżeli dla eksportu brytańskiego, w którym węgiel stanowi tylko 11 proc. Zbijał również panującą w Londynie tezę, że wejście Polski na rynki skandynawskie zawdzięcza Polska powszechnemu strajkowi węglowemu w Anglji w r. 1926, dowodząc, że główną przyczyną pozyskania rynków skandynawskich było zamknięcie granic dla węgla polskiego przez Niemcy w r. 1925.

Wskutek wojny celnej, narzuconej Polsce przez Niemcy, trzeba było szukać nowych rynków dla trzech miljonów ton węgla, które dawniej wysyłano do Niemiec. P. Neuman podkreślił konieczność porozumienia anglo-polskiego w sprawie węgla, zaznaczając, że obecny stan rzeczy stwarza anormalną pod względem gospodarczym sytuację, w której konsument krajowy płaci za węgiel daleko więcej aniżeli konsument zagraniczny. Prelegent podkreślił również straty, jakie wynikają dla obu stron z powodu walki konkurencyjnej, obniżającej ceny na rynkach zagranicznych. W dyskusji zabierali m. in. głos: sekretarz Związku Górników Brytyjskich Edwards oraz sekretarz Związku Właścicieli Kopalni Minton, którzy wskazywali na zbyt wielką rozpiętość cen węgla polskiego w kraju i zagranicą, co utrudnia dojście do porozumienia w sprawie uregulowania cen węgla na rynkach zewnętrznych. Zebraniu przewodniczył lord Howard of Penrith, słynny eks-dyplomata brytyjski ambasador W. Brytanji w Waszyngtonie i szef pierwszej misji dyplomatycznej brytyjskiej w Polsce w r. 1919.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma **portugalska** pragnie objąć zastępstwo fabryki przędzy wełnianej i czesankowej. Firma **gdańska** obejmie zastępstwo fabryki, produkującej trykotaże i pończochy. Firma **holenderska** obejmie zastępstwo fabryk włókienniczych, pragnących eksportować do Holandji. Firma **egipska** pragnie objąć zastępstwo fabryki tkanin bawełnianych i wełnianych. Firma **hamburska** obejmie zastępstwo fabryki włókienniczej, pragnącej eksportować na Daleki Wschód. Firma **południowo-afrykańska** pragnie nawiązać stosunki z fabrykami włókienniczemi oraz eksporterami konfekcji. Firma **hamburska** pragnie objąć zastępstwo polskich fabryk włókienniczych, których wyroby (tkaniny wełniane, półwełniane, chustki odpadkowe oraz druk) nadają się do eksportu do krajów zamorskich. Firma **belgijska** obejmie skład komisowy fabryki, produkującej tkaniny bawełniane. Firma **holenderska** pragnie objąć zastępstwo fabryki, produkującej koszule męskie. Firma **argentyńska** ofiaruje usługi w charakterze zastępcy w sprawach powiernictwa.

Szczegółowych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Kościuszki 4.

INFORMACJE

— POLSKO-NIEMIECKIE OBROTY HANDLOWE

W ciągu pierwszego kwartału b. r. przywóz niemiecki do Polski wynosił 47.3 milj. zł., czyli 22,5 proc. ogólnego polskiego przywozu, a wywóz do Niemiec 46.9 milj. zł., czyli zaledwie 16,3 proc. polskiego wywozu.

— ULGA CELNA NA PAPIER PAKOWY

W Dz. Ust. z dn. 24 maja r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie o uldze celnej na papier pakowy. Na mocy powyższego rozporządzenia papier pakowy będzie korzystał z ulgowej opłaty celnej w wysokości 54 proc. cła normalnego, względnie cła maksymalnego. Rozporządzenie to wchodzi w życie trzeciego dnia po ogłoszeniu i obowiązuje do dnia 30 czerwca 1932 r. włącznie.

— PROBLEM KAPITALIZACJI WEWNĘTRZNEJ W SOWIETACH

W Sowietach zwraca się ostatnio wielką uwagę na problem kapitalizacji wewnętrznej. W sprawie tej odbyło się specjalne posiedzenie sekretarjatu C. I. K. M. in. podkreślano konieczność zachowania tajemnicy wkładów oszczę-

dnościowych, która, wbrew dyrektywom rządu i partji, była dekonspirowana w praktyce na żądanie każdego urzędnika komisarjatu finansów, lub nawet milicjanta. Prokurator republiki Wyszyńskij przytoczył fakt, że pewien obywatel, który wygrał jako subskrybent sowieckiej pożyczki państwowej premję w sumie 25.000 rubli, został wywłaszczony jako „kułak". Prokurator zapowiedział surowe represje celem zabezpieczenia tajemnicy wkładów.

— ZWIĘKSZANIE KREDYTÓW WEWNĘTRZNYCH W ST. ZJEDN.

Banki federalne St. Zjedn. A. P. nie będą prowadziły bezpośredniej akcji inflacyjnej tak, jak dotychczas. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza prowadzić ekspansję kredytową innemi środkami, a mianowicie 1.500 miljonów dolarów przeznacza dla Reconstruction Finance Corporation, celem rozprowadzenia kredytów pomiędzy przedsiębiorstwa prywatne. Operacja ta będzie wymagała masowej emisji obligacyj, które niewiadomo jak będą przyjęte przez rynek. Równocześnie ma być utworzony komitet narodowy, który będzie czuwał nad szybkiem rozprowadzeniem 600 miljonów dolarów pomiędzy społeczeństwem. Chodzi tu o zmuszenie banków, będących członkami systemu federalnego do intensywniejszej akcji pożyczkowej.

Radio

Z OKAZJI JUBILEUSZU JÓZEFA WEYSSENHOFFA

W niedzielę 29 b. m. o godz. 21.55 kwadrans literacki zostaje poświęcony Józefowi Weyssenhoffowi. Ku uczczeniu zasług czcigodnego laureata odczytany zostanie charakterystyczny fragment z powieści „Soból i Panna" — „Na Dzika".

AUDYCJE CHOPINOWSKIE

W sobotę 28 b. m. o godz. 22.10 znana pieśniarka p. Janina Gluzińska-Makuszyńska wykona osiem pieśni Chopina, przeważnie pochodzące z czasów młodzieńczych, napisane do słów Mickiewicza i Stefana Witwickiego: Smutna Rzeka, Piosnka Litewska, Wojak, Poseł, Moja pieszczotka, Melodja, Życzenia. Prof. Zofja Rabcewiczowa wraz z prof. Lefeldem wykonają natomiast jedyną kompozycję Chopina na dwa fortepiany: Rondo C-dur. Kompozycja ta, pierwotnie napisana na jeden fortepian, przybrała formę duetu fortepianowego w r. 1828 podczas pobytu Chopina w Sannikach. Po śmierci kompozytora przyjaciel jego Fontana wydał Rondo C-dur jako op. 73 Chopina.

* * *

O godz. 16.55 w sobotę nada radjostacja warszawska słuchowisko dla dzieci i młodzieży pióra Janusza Stępowskiego z ilustracją muzyczną Feliksa Rybickiego, które odmalują radjosłuchaczom „Jeden dzień z życia Chopina".

SOBOTA
28 maja

12.10 — Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 — Płyty. 13.35 — Płyty. 14.45 — Płyty. 15.25 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.50 — Płyty. 16.10 — Radjokronika. 16.30 — „O wpływach kosmicznych na życie ludzkie" — dr. T. Frąckowiak. 16.55 — Słuch. dla dzieci i młodzieży. 17.20 — Koncert dla młodzieży. 18.00 — Nabożeństwo Majowe z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.50 — Rozmaitości. 19.25 — „Książka rolnicza" — inż. Wł. Sawicki. 19.40 — Wiad. sportowe. 19.45 — Pras. Dz. Radj. 20.00 — „Na widnokręgu". 20.15 — Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. S. Nawrota, I. Carnero (śpiew) i L. Urstein (akomp.). 21.55 — Feljeton p. t. „Pogotowie opiekuńcze" — p. W. Woytowicz - Grabińska. 22.10 — Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej i Jerzego Lefelda (fort.) oraz J. Gluzińskiej - Makuszyńskiej (sopr.) i L. Urstein (akomp.). 22.50 — Muzyka taneczna.

Program dzisiejszy podaliśmy w Nr. 140 z dn. 22 b. m.

NIEDZIELA
29 maja

10.00 — Tr. nabożeństwa. 12.00 — Poranek symfon. z Filharmonji Warsz. W programie utwory M. Karłowicza. 14.00 — „Dosuszanie koniczyn" — inż. Z. Krzyżewski. 14.20 — Tańce ludowe w wyk. ork. harmonistów. 14.40— „Odczyt pszczelniczy" p. t. „Przystępujemy do założenia pasieki" — p. K. Bajorek. 15.00 — Wiosna w pieśni ludowej. 15.15 — Audycja żołniersko - strzelecka. 15.55 — Program dla dzieci. 16.20 — Płyty. 16.40 — „Hrabina Czerwonej Tuluzy" — p. A. Ludwika Czerny. 16.55 — Przemówienie związane z Obchodem stuletniej rocznicy zburzenia Żoliborza. 17.05 — Płyty. 17.15 — „Dokąd unosi nas nasze słońce" — dr. J. Gadomski. 17.30 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 — Koncert popołudniowy. 18.50 — Rozmaitości. 19.35 — Płyty. 19.45 — Słuchowisko p. t. „Oświadczyny" podług Czechowa. 20.15 — Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R., I. Downar-Zapolska (sopr.) i L. Urstein (akomp.). 21.55 — Kwadrans literacki: J. Weyssenhoff: „Na dzika"! fragment z pow. „Soból i panna". 22.10 — Utwory na altówkę i fortep. w wyk. M. Szaleskiego i J. Konopasek-Szaleskiej. 22.45 — Wiad. sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Wyścigi konne

WYNIKI Z 13-go DNIA SEZONU WIOSENNEGO (24.V R. B.).

W gonitwie o nagr. 4.000 zł. spotkali się w dniu wczorajszym najpoważniejsi kandydaci do błękitnej wstęgi. Wyścig ten wygrała najlepsza z dwuletnich klaczy, Finesse. W gonitwie o nagrodę drugiej grupy dla 3-letnich zawiodła ogólna faworytka Minerwa II; dość niespodziewanie ostrym finiszem wygrała Polmodie, bijąc łatwo prowadzącego gonitwę Irbita. Gonitwę z płotami wygrał debiutant na płotach 4-ni Dres, bijąc łatwo Stabila i 2 jeszcze inne konie. Na krótkim dystansie 1.300 mtr.) 5-letni Roi Barde łatwo pobił 4-letnią Erbę i 2 jeszcze konie, zdobywając nagrodę 2-ej kategorji.

Burza połączona z ulewnym deszczem, który spadł w czasie odbywających się gonitw, sprawiła, że tor był obślizgły, a pod koniec gonitw elastyczny, co miało wpływ na wyniki w niektórych gonitwach.

Szczegółowe rezultaty poniżej.

Szczegółowe rezultaty gonitw były następujące:

I. Nagr. 1600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. — 2100 mtr. Jedyna zameldowana do tej gonitwy klacz Windsbrant (Ordensjäger lub Augias i Wini) Grona ofic. Korpusu Ochrony Pogr. pod j. Klamarem samotnie obiegła szranki w 2 m. 48½ sek.

II. Nagr. 2100 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. — 1300 mtr. 1. Roi Barde (Barde i Reine d'Ete) st. Alba — j. Gibek, 2. Erba, 3. Fordon, 4. Shou Shou, 0. Parmazon został na starcie. Wygr. w 1 m. 21 s. wysyłany o 1 dł. Tot. zw. 15, fr. 11 i 13.

III. Nagr. 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. — 2100 mtr. 1. Chłosta (Obertas i Malefika) L. J. bar. Kronenberga — j. Tobjasz, 2. Czart, 3. Fenomen. Wygr. w 2 m. 17 s. łatwo o ¾ dł. Tot. 29.

IV. Z płotami. Nagr. 1500 zł. dla 4 l. i st. — 2400 mtr. 1. Dres (Stavropol i Lady Pegoys) Grona ofic. 8 p. Ułanów — j. Raniewicz, 2. Stabil, 3. Fijołek, 4. Horyzont. Wygrane w 2 m. 48 s. łatwo o 3 dł. Tot. zw. 40, fr. 16 i 14.

V. Nagr. 4000 zł. dla 3 l. og. i kl. — 2100 mtr. 1. Finesse (Bafur i Flaunay) K. hr. Zamoyskiego — ż. Magdaliński, 2. Imperator, 3. Dżems, 4. Malgasz, 5. Roi Soleil, 6. Jar. Wygr. w 2 m. 19 s. bardzo pewnie o szyję. Tot. zw. 47, fr. 17 i 12.

VI. Nagr. 2100 zł. dla 3 l. og. i kl. — 1800 mtr. 1. Polmoedie VII (Ballyheron i Polmoedie VI) C. Nowackiego — ż. Jagodzinski, 2. Irbit, 3 Minerwa II, 4 Defilada, 5. Szarża, 6. Eden II. 7. Defina. Wygr. w 1 m. 57 s. łatwo o 1½ dł. Tot. zw. 268, fr. 25, 16 i 12.

VII. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. og. i kl. — 1600 mtr. 1. Tamara (Illuminator i Rybitwa) st. Ktery Szepietów — chł. Lewandowski, 2. Toledo II, 3. Orawa, 4 Dysk, 5. Lekarno, 6. Sylvia, 7. Lady Hamilton. Wygr. w 1 m. 46½ s. w walce o 1 dł. Tot. zw. 99, fr. 15, 12 i 11.

VIII. Nagr. 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. — 2100 mtr. 1. Nurmi (Harsona i Nevin) C. Nowackiego — ż. Jagodziński, 2. Gralath, 3. Hajduk II, 4. Derkacz. Wygr. w 2 m. 20 s. łatwo o 1 dł. Tot. zw. 21, fr. 13 i 14.

Nekrologja

Fryderyk Engel, przemysłowiec, lat 77. Pogrzeb odbędzie się dn. 25 b. m. na cmentarzu ewangelicko-augsburskim.

Henryk Emil Zalewski, lat 58. Pogrzeb odbędzie się dn. 25 b. m. w Kiwercach.

Jadwiga z Rodziewiczów Podhorska-Okołów, lat 66. Pogrzeb odbędzie się dn. 25 b. m. na cmentarzu św. Wincentego po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZEDOWE z dn. 25.5

WALUTY

Dolary 8.86. Holandja 361. Szwajcarja 174.35. Londyn 33. Nowy Jork 8.90. Paryż 35.14. Praga 26.38. Włochy 45.70.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.85 trzy czwarte.

PAPIERY PROCENTOWE

4-proc. Poż. Inw. Ser. 96. 4-proc. Poż. Inw. 89. 4-proc. Poż. Dol. 46 — 45.75. 8-proc. L. Z. B-ku Roln. 94. 8-proc. L. Z. B-ku G. K. 94. 7-proc. L. Z. Banku Roln. 83,25. 7-proc. L. Z. Banku Roln. 83.25. 7-proc. L. Z. Banku G. K. 83.25. 5-proc. Państw. Poż. Konw. 37. 7-proc. Poż. Stab. 45 — 46.50 — 45.25. 8-proc. L. Z. Ziemskie 59. 4 i pół proc. L. Z. 33.50 — 33. 8-proc. Miejskie 54.75 — 53 — 53.75. 8-proc. L. Z. m. Kalisza [illegible].

AKCJE

Bank Polski 70.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 24.5. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosi 1440 t., w tem żyta 1145 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 30.00—30.25, pszenica jednolita 32.50 — 33.00, pszenica zbierana 32.00—32.50, owies zbierany 24.00 — 24.50, owies jednol. 25.50—26.50, jęczmień na kaszę 23.25—23.75, jęczmień browarowy 24.50—25.50, groch polny jadalny 30.00 — 33.00, groch Victoria 28—34.00, rzepak zimowy 38.00—40.00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150—175, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% 180—200, koniczyna biała surowa 250—350, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% 325—425, mąka pszenna luksusowa 52.00—57.00, 4/0 47—52, mąka pytlowa 46—47, sitkowa 35—36, razowa 35—36, otręby pszenne szale 17.00—17.50, średnie 17.25—17.75, żytnie 17.00—18.00, kuchy lniane 22.00-23.00, rzep. 17.50-18.00, słonecznikowe 40—44% 18.0-18.5, peluszka 26.00—27.00, seradela podwójnie czyszczona 30—33, łubin niebieski 14.0—15.0, łubin żółty 20—22, wyka 25.00—26.00, siemię lniane bazis 90% 38.5—40. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 24.5. Żyto 28.50 — 28.75, pszenica 29.75—.,—.—, owies 22.00—22.50. owies nadający się do siewu —.— mąka żytnia 65 proc. 42.25—43.25, pszenna 65% 44.25—46.25, otręby żytnie 18.25—18.50, pszenne 16.50—17.50, pszenne grube 17.50—18.50, rzepak —.——.—, gorczyca 30—35, wyka letnia —.——.—, peluszka ——, groch Victoria 23—26, Folgera 32—35, łubin nieb. 11.00—12.00, żółty 14.00—15.00, —, tymoteusz ——, rajgras angielski ——, makuchy lniane 26—28, rzepakowe 18—19, słonecznikowe 18.5—19.5, ziemniaki jadalne —.——, fabryczne kg. proc — gr.. słoma luźna 4.50—5, prasowana 6—6.50, siano luźne 5.75—6.25 nadnoteckie 7—7.50, prasowane 8.25—8.75. Usp. spokojne.

Biuletyn meteorologiczny

Dziś w Warszawie o godz. 10 ciśnienie 743,2, temp. 18.8, wilgotność w %% 80, stan nieba dość pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: Nocą i rankiem przeważnie chmurno z przelotnemi opadami, w ciągu dnia większe rozpogodzenia. W dalszym ciągu skłonność do burz. Chłodniej, temperatura 15 do 20°. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 60 mm. 30 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (4 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (4 szpalt) 25 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 5 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej", Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI